Rok XIII. Nr. 295 (3898) Wilno, Wtorek 27 Października 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Polacy mostki zbudowali

Niestety — i trzeba to jasno stwierdzić — nie mamy ustalonej linii politycznej, dotyczącej ziem wschodnich Rzeczypospolitej.

Wszystko, a przynajmniej prawie wszystko, zależy od indywidualnych poglądów ludzi kierujących danym terenem. Jak pisała niedawno „Polska Zbrojna", zdarza się, że te same sprawy w jednym województwie rozstrzyga się zupełnie inaczej niż w województwie sąsiednim. Oczywiście prowadzi to tylko do chaosu.

Jednym z zagadnień na wschodnich naszych ziemiach najbardziej podstawowym jest zagadnienie narodowościowe. Nie można się łudzić, żeśmy wiele potrafili tu zrobić. Komunizm nie został wytępiony, wpływy kultury polskiej nie są tak silne, jakbyśmy tego chcieli, przywiązanie do państwa polsk. nie jest dostateczne. Eliminuję w tej chwili kwestię żydowską, jako zagadnienie zupełnie odrębne.

Ten stan rzeczy wydaje się paradoksalny. Przecie nasz chłop ma głębokie przywiązanie do swego kawałka ziemi, choćby najdrobniejszego, choćby ledwo — ledwo wystarczającego do przeżycia. Przecie przywiązany jest naogół mocno do religii, choćby ujmował ją najbardziej prymitywnie. Więc skąd wpływy komunistyczne?

Drugi dziwoląg: kultura polska promieniuje na nasze ziemie od tylu wieków. Wykazała swą siłę atrakcyjną, przyciągając ku sobie ludność nawet w okresie niewoli, nie mówiąc już o czasach przed rozbiorych. Polskość była zawsze symbolem Zachodu — cóż więc się stało, że dziś oddziaływanie jej nie wzmogło się wielokrotnie, lecz bodaj nawet tu i ówdzie osłabło? Takie dziwolągi można mnożyć.

Gdzie są przyczyny tego stanu rzeczy? Musimy zdać sobie z nich sprawę, bo to są zagadnienia najbardziej dla Polski palące.

Przyczyną najważniejszą, przyczyną decydującą jest **dominowanie w naszej polityce wschodniej metod negatywnych nad pozytywnymi**. To trzeba zrozumieć. Jeśli metoda negatywna dominuje, rodzi się uczucie krzywdy, uczucie ucisku, uczucie zależności.

W Polsce często się zapomina, że rządzi się człowiekiem. Każde rządzenie musi się opierać na jednym: **na znajomości psychologii rządzącego**, na rozumieniu jego potrzeb, jego chęci, na rozumieniu jego reakcji wobec rządzących. Tego zrozumienia **nie da się zdobyć bez szacunku dla człowieka**. Szacunek ten jest podstawą zdobycia zaufania, a kto zaufanie zdobędzie, ten będzie miał wpływy, będzie rządził istotnie, nie pozornie.

Niedawno pisałem o ludziach, „których przysyłają". Pisałem dlatego, że większość z nich przyjeżdża do nas z poczuciem wyższości. Nie mając szacunku do autochtona, nie rozumiejąc jego psychologii, ograniczają się do rządzenia przy pomocy tysiącznych nakazów, a przedewszystkiem zakazów. Takiego przyjezdnego razi to, razi owo, brud w chacie, niezamieciona ulica wioski — zaczynają się sypać protokuły, nakazy karne, ostrzeżenia i upomnienia. Taki przyjezdny nie rozumie dlaczego tak jest jak jest, w duszy pogardza „dzikusem" i uczy go przy pomocy kar. Postępuje jak zły wychowawca, który nie rozumie psychologii dziecka i za każdy drobiazg każe mu klęczeć na grochu. Nic też dziwnego, że w duszy autochtona — zwłaszcza narodowości niepolskiej — rodzi się uczucie niezadowolenia połączonego z bezsilnością, a to może się rozciągnąć na wszystko co polskie.

Proces naprawdę tragiczny.

Wszystko to odrazu by ustało, gdyby nad środkami negatywnymi dominowały środki pozytywne. Zamyka się jedną spółdzielnię a w zamian za to organizuje się spółdzielnię inną, a jeszcze lepiej: nie zamyka się żadnej, lecz daje się drugą lepszą. Daje się wsi rzetelne wartości kulturalne, dobre pisma, radio, widowiska, zakłada się szkoły rolnicze, wysyła się instruktorów rolnych. Występki należy karać bezwzględnie. Ale przewinienia drobne: brak tabliczki na wozie, czy od nalezienie krzaku tytoniu — samosiejki — traktuje się z pobłażaniem. Niestety — często jest odwrotnie.

Lecz przede wszystkim chodzi o naprawdę rzetelne zatroszczenie się o sprawy gospodarcze. Co zwiąże ludność miejscową z Polską? — Tylko widomy dowód głębokiej o nią troski. Pozwolę przytoczyć taki przykład:

Jechałem rowerem w Brasławskiem po straszliwej drodze. Glina rozmokła w czasie deszczów, zaschła w grudę. Zajechałem do jakiejś chaty na mleko. Dla zagajenia rozmowy wspomniałem, że droga nie tęga.

Chłop odpowiada, że teraz już nie najgorzej. Że wprawdzie wiosną komunikacja kołowa ustaje, ale konno można zawsze do miasteczka dojechać. Przed wojną było to niemożliwe: w czas roztopów z domu nosa nie wysadzisz, utopiłbyś się jak nic.

— Co się zmieniło?

— Polacy mostki postawili.

Polacy na tej fatalnej drodze „mostki postawili". I to w umyśle chłopa zostało, to pamięta, to wiąże go z Polską. Małe drewniane mostki i rowy przy drodze. Przecie ten chłop nakreślił cały program naszej polityki narodowościowej. Mostki.

To trzeba zrozumieć. Każda złotówka winwestowana w naszą ziemię, to nie tylko zwiększenie bogactwa Polski, wyrównanie różnic między Polską A i B przekształcenie ziem gospodarczo—biernych na ziemie gospodarczo czynne, nie tylko wykorzystanie marnujących się bogactw naturalnych — to przede wszystkim polityka narodowościowa — zwłaszcza na północo—wschodzie. Doprawdy: nie mandat karny, nie frazes na akademji, nie drobna suma dana na odczepnego, lecz duży program inwestycyjny zwiąże te ziemie na stałe z resztą kraju. Trzeba zrozumieć wymowę tych słów: Polacy mostki zbudowali. **A. G.**

Potrzeba współpracy Anglii i Niemiec w walce z komunizmem

LONDYN (Pat) — W dniu dzisiejszym ambasador von Ribbentrop przybył do Londynu.

Agencja Reutera donosi, że Ribbentrop oświadczył przedstawicielom prasy w Londynie, iż Niemcy pragną utrzymywać przyjazne stosunki z W. Brytanią.

Kanclerz — mówił ambasador — jest przekonany, że realne niebezpieczeństwo dla pokoju Europy i W. Brytanii stanowi jedynie propaganda komunizmu. Stanowi ona najokropniejszą chorobę, ponieważ narody zbyt późno zdają sobie sprawę z jej niebezpieczeństwa. Najściślejsza współpraca Niemiec i W. Brytanii jest nieodzowna dla dalszej wspólnej walki o kulturę i cywilizację.

Z wielkiej chmury mały deszcz
Nieudana manifestacja reksistów

BRUKSELA (Pat) — Agencja Havasa w następujący sposób przedstawia przebieg dnia 25 bm. Żadnego marszu na Brukselę nie było, również żadnych zebrań na terenach prywatnych. Przywódca „Rexa" Degrelle został aresztowany w chwili gdy usiłował przemawiać do tłumu. Wszystkie zebrania rozproszono. Policja bez przerwy dominowała na ulicy, nie uciekając się nawet do przemocy.

Takim jest bilans wielkiej manifestacji, zapowiadanej przez rexistów, którzy przypuszczali, iż uda się im zgromadzić w Brukseli przeszło 250 tys. zwolenników.

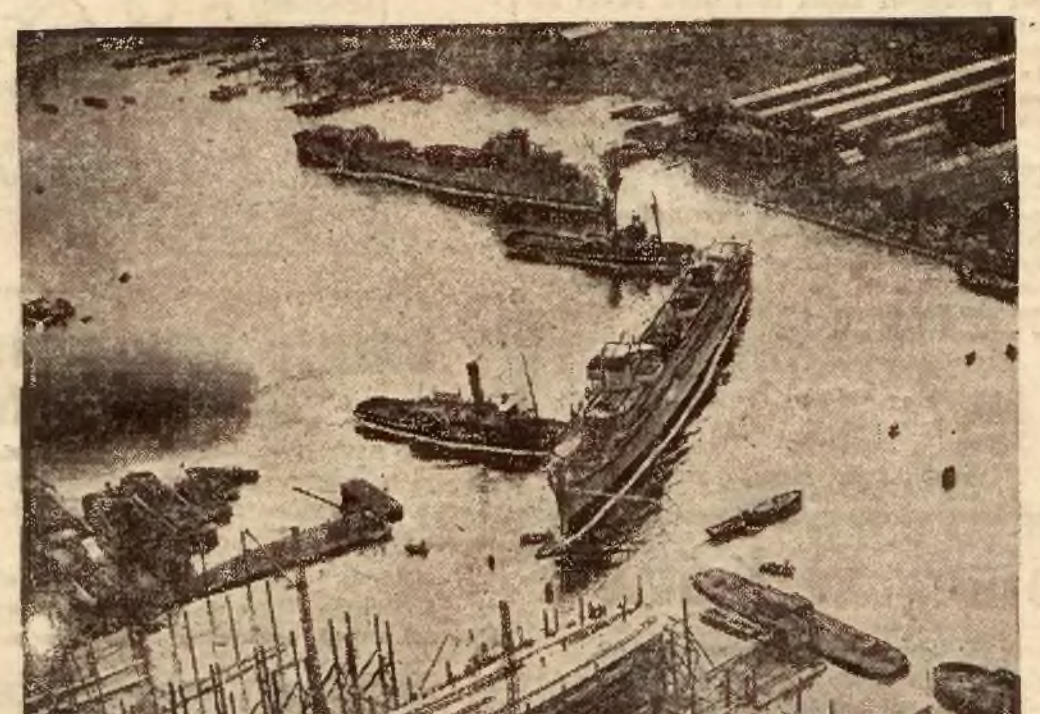
Ogółem dokonano 250 aresztowań, z tych tylko 2 osoby po sprawdzeniu dokumentów zatrzymano w areszcie, nie licząc trzeciego aresztowanego, którym jest przywódca „Rexa"— Degrelle.

Jedna osoba była tylko ranna — robotnik socjalista, którego trafiła kula rewolwerowa w chwili jedynego poważniejszego starcia, jakie miało miejsce w ciągu ubiegłego dnia między manifestantami, a kontrmanifestantami. Poza tym zostało lekko poturbowanych kilku policjantów i kilku manifestantów.

Degrelle zwolniony z aresztu

BRUKSELA (Pat) — Przywódca rexistów Leon Degrelle i jego zwolennicy polityczni zostali w ciągu nocy wypuszczeni na wolność.

Dwa widome symbole polskiej siły zbrojnej na Bałtyku



Zdjęcie nasze przedstawia dwa polskie kontrtorpedowce „Błyskawicę" i „Grom", wykonane i spuszczone na wodę w Cowes na wyspie Wight w stoczni Samuel White et Co w Anglii. Na pierwszym planie widzimy „Błyskawicę" nadalszym „Grom".

W grudniu konferencja 3-ch państw bałtyckich

RYGA (Pat) — W Rydze odbędzie się 7 grudnia konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich, na której będą omawiane sprawy, wynikające z wyboru Łotwy do Rady Ligi Narodów.

M. in. poruszona będzie kwestia organizacji biura genewskiego państw bałtyckich, program wspólnej akcji trzech krajów oraz dyrektywy dla stałego przedstawiciela w Genewie.

Zmniejsza się ludność Francji

PARYŻ (Pat) — Jak wynika z ogłoszonych oficjalnie cyfr statystycznych, w ciągu pierwszych miesięcy br. nadwyżka liczby zgonów nad liczbą urodzin na całym terytorium Francji wyrażała się cyfrą 25,290 w porównaniu z 32,932 w tym samym okresie roku ub.

Włosi zajmują resztki niepodległej Abisynii

RZYM (Pat) — Agencja Stefani donosi: Kolumna wojsk włoskich zajęła Lekemti, znajdujące się w odległości 300 klm na zachód od Addis Abeby. Kolumna ta z pomocą nowych sił zbrojnych idących w tym kierunku posuwać się ma dalej naprzód do Gore, aby zakończyć okupację terytorium Abisynii aż do granicy Sudanu.

W ten sposób legenda o rządzie — widmie w Gore będzie ostatecznie zlikwidowana. Ludność złożona ze szczepów Galla wita z entuzjazmem Włochów, którzy ich wyzwalają i dostarcza nawet zbrojnych ochotników do pomocy przy okupowaniu nowych terytoriów i walki z resztkami partyzantów abisyńskich.

Z pomocą bezrobotnym

Skala opłat na rzecz Komitetu Zimowego

WARSZAWA, (Pat). W dniu 26 października rb. odbyło się w ministerstwie opieki społecznej, pod przewodnictwem p. ministra M. Zyndram Kościałkowskiego, kolejne posiedzenie Wydziału Wykonawczego Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Po wszechstronnej dyskusji Wydział Wykonawczy postanowił zaapelować do społeczeństwa o składanie darów pieniężnych na cele pomocy zimowej dla bezrobotnych i najbiedniejszych, proponując następującą skalę ofiar:

Świadczenia pieniężne składać się będą z dwuch grup.

1) Opłat od lokali, jako świadczeń powszechnych i jednolitych dla wszystkich.

2) Opłat od obrotu dla przemysłu, od świadectw przemysłowych dla handlu, a dla innych grup zarobkowych — od dochodu, przy czym opłaty te będą uiszczane niezależnie od świadczeń od lokalu.

Indywidualne świadczenia od dochodu obejmą więc pracowników umysłowych, wolne zawody, właścicieli nieruchomości itp. z wyłączeniem rolników, objętych świadczeniami w naturze. Opłaty te ściągane będą od dochodu netto, t. j. po potrąceniu podatków.

POSIADACZE LOKALI MIESZKALNYCH, BIUROWYCH I HANDLOWYCH

w miastach i osiedlach o charakterze miejskim opłacać będą składki w następującej wysokości:

2 izb. po 50 gr miesięcznie od izby, 3 izb. po 1 zł mies. od izby, 4 izb. po 2.50 zł miesięcznie od izby. 5 izb. po 5 zł mies od izby, 6 izb. i więcej po zł 7 miesięcznie od izby.

Lokale jednoizbowe postanowiono całkowicie z pod opodatkowania na rzecz pomocy zimowej wyłączyć.

Wszystkie składki „lokalowe" wpłacane będą miesięcznie. z—

OPŁATY OD OBROTU

uiszczać będą opłaty odpowiednio do kategorji obrotu, niezależnie od dochodu, w wysokości 1—2 promille obrotu za 1936 r., przy czym szczegółowe stawki w poszczególnych gałęziach ustalą związki branżowe.

PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLOWE

ponosić będą opłaty odpowiednio do kategorji świadectwa przemysłowego niezależnie od dochodu wg. następujących norm: I kat. minimum zł. 500, II kat. w Warszawie i Łodzi zł. 80, w in. miejscowościach zł 50, III kat. w Warszawie i Łodzi zł 30, w innych miejscowościach zł 20. IV kat. w Warszawie i Łodzi zł 5, w innych miejscowościach zł 3.

RZEMIEŚLNICY

Opłacający podatek obrotowy i wykupujący świadectwa przemysłowe, ponosić będą opłaty od wyższego wymiaru, t. j. albo od obrotu, albo od świadectwa przemysłowego.

STAWKI OPŁAT OD DOCHODU.

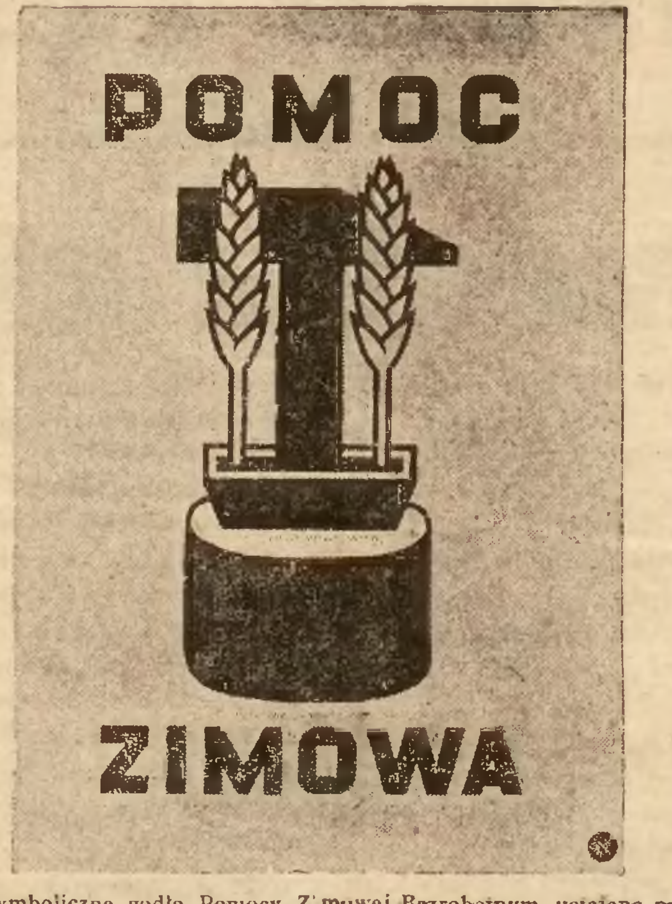
Przy ustaleniu opłat od dochodów stałych wzięto w szczególności pod uwagę położenie szerokich rzesz pracowników umysłowych i fizycznych, którzy przy dochodzie do 40 0zł. ponosić będą jedynie opłaty od lokali, świadczenia zaś od dochodu obciążą tylko zarabiających netto ponad zł 400 miesięcznie.

Skala opłat od dochodu miesięcznego netto wynosi:

od zł 401—600 — 1 proc. miesięcznie
od zł 601—1000 — 1 i pół proc. miesięcznie
od zł 1001—2000 — 2 proc. miesięcznie
od zł 2001—3000 — 3 proc miesięcznie
od zł 3001—5000 — 4 proc. miesięcznie
od zł 5001 i wyżej — 5 proc. miesięcznie.

Za podstawę przy obliczaniu wszelkich świadczeń z wyjątkiem dochodów pracowników umysłowych przyjęto dochód za 1935 r.

Wydział Wykonawczy zlecił również sekcji zbiórki pieniężnej zwrócenie się do banków oraz dużych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych z wezwaniem o indywidualne ofiary pieniężne na rzecz akcji pomocy zimowej.



Reprodukujemy symboliczne godło Pomocy Zimowej Bezrobotnym, ustalone przez Ogólnopolski Komitet. Godło to wyobraża na tle skarbonki (symbolu ofiarności publicznej) młot — symbol pracy i kłosy żyta — symbol żywienia i zaopatrzenia. Pod znakiem tego godła będzie się odbywała tegoroczna zimowa zbiórka na rzecz pomocy bezrobotnym. Godło będzie reprodukowane na znaczkach, odezwach, plakatach i t. d.

Zmarł konsul polski w Tel-Avivie

LONDYN (Pat) — Z Jerozolimy donoszą o śmierci konsula RP. w Tel Avivie śp. Stanisława Łukaszewicza.

Metropolita Besarabii pójdzie pod sąd za lekkomyślną gospodarkę

CZERNIOWCE (Pat) — Wielkie wrażenie w Besarabii wywołało oddanie pod sąd na mocy postanowienia min wyznań i oświecenia prawosławnego metropolity besarabskiego, Gurja.

Metropolita oskarżony jest o wyrządzenie szkód miejscowej diecezji, dzięki lekkomyślnej gospodarce na ogólną kwotę 12 milionów lei. Okres czasu do procesu metropolita spędzi w jednym z klasztorów. Zastąpi go prawdopodobnie metropolita Mołdawii, Nikodem.

Zawodnicy „Legii" powrócą z Ameryki

GDYNIA (Pat) — W związku z wyjazdem czterech czołowych zawodników Legii Martyny, Cebulaka, Nawrota i Drabińskiego do Ameryki, komunikują nam, że wszystkie pogłoski o pozostaniu wymienionej czwórki w Ameryce i przejściu na zawodowstwo są pozbawione wszelkich podstaw.

Wymienieni zawodnicy wyjechali jedynie na wycieczkę. Pobyt ich na lądzie amerykańskim jest niemożliwy.

Na pozostanie w Ameryce nie mają odpowiednich dokumentów. Kapitan statku zresztą jest odpowiedzialny za to, że nie pozostaną oni na lądzie amerykańskim. Powrót zawodników Legii nastąpi prawdopodobnie około 10 listopada.

Najwyżej za 10 dni będzie zajęty Madryt

TALAVERA (Pat) — Według opinii, panującej obecnie w głównej kwaterze, jak również w wojsku powstańczym, wszystkie szanse na pomyślne zakończenie walk znajduje się obecnie w ręku powstańców. Powszechnie zadawane jest pytanie, kiedy nastąpi zajęcie Madrytu. Różnice opinij istnieją jedynie co do terminu, gdyż jedni sądzą, że może to nastąpić w ciągu 3 dni, inni zaś uważają, że potrzeba na to conajmniej dni 10. Jak się zdaje, gen. Franco, będąc pewnym zwycięstwa, nie chce poświęcać elity swych żołnierzy, aby zyskać kilka dni oraz pragnie uniknąć bombardowania stolicy i możliwego jej zniszczenia przez milicję rządową w chwili ostatecznego szturmu.

SEWILLA (Pat) — Według komunikatu powstańców, wojska ich zajęły na odcinku Guadalajura Agorę i Monte Figuaron. Wojska rządowe wycofały się pozostawiając na placu bitwy 14 zabitych. Pod Naval Margues straty wojsk rządowych przewyższały liczbę 250 zabitych.

Dziennikarze w opałach

TALAVERA DE LA REINA, (Pat) — Specjalny korespondent Havasa donosi o dostaniu się do niewoli trzech dziennikarzy na drodze Madryt — Aranjuez. Są to James Minesie z „New York Herald Tribune". Gorrel, korespondent „United Press" i Davis Weaver z „News Chronicle".

Korespondent „United Press" Gorell opowiada, iż znajdował się w samochodzie, kiedy zaatakował go tank powstańczy. Opuścił auto i został zatrzymany. Nie wie jaki los spotkał jego szofera. Dwaj inni dziennikarze Minisie i Weaver jechali samochodem ministerstwa wojny pod ochroną milicjanta.

Wpadli w ręce powstańców w tym samym miejscu o 4 godziny później. Minisie oświadczył, iż wyjechał z Madrytu samochodem w celu sprawdzenia czy droga Madryt — Aranjuez została rzeczywiście przecięta przez powstańców. Zatrzymały nas — opowiada dziennikarz — salwy karabinów maszynowych. Wkrótce po tym otoczyli nas powstańcy Milicjanci i szofer zostali zabici. Cudem wyszliśmy cało z tej przygody.

Wszyscy trzej dziennikarze zostali odwiezieni do Talavera de la Reina, gdzie pozostawiono ich na swobodzie, znajdują się jednak pod nadzorem.



Katalonja niezależna republika sowiecka. Podajemy mapkę tej prowincji.

Zamordował dla 4 zł. i worka kartofli

CZĘSTOCHOWA (Pat) — Przed dwoma dniami mieszkaniec wsi Bugaj — Antoni Gap pod pretekstem kupna ziemniaków zwabił do mieszkania jadącego na targ do Częstochowy gospodarza ze wsi Brzeznica, Adama Adamczyka i kilku ciosami siekiery zamordował go, po czym zrabował mu całą posiadaną przez niego gotówkę w kwocie 4 złotych oraz zabrał z wozu ziemniaki i uprząż, furmankę zaś porzucił na jednej z ulic Częstochowy.

Najbliższej nocy korzystając z ciemności zbrodniarz zakopał w polu zwłoki ofiary. Wydział śledczy zbrodnię wykrył już następnego dnia. Z polecenia sędziego śledczego zbrodniarza oraz 14-letnią jego córkę, która pomagała mu przy przenoszeniu uzwłok na pole, osadzono w areszcie śledczym.

KTO WYGRAŁ?

100.000 — 126765
50.000 — 99013
25.000 zł. — 13793
15.000 — 66530, 10.000 — 22775

Okręty sowieckie z Władywostoku wiozą broń do Hiszpanii

PORT SAID (Pat) — Przez kanał Suezki przepłynęły w ostatnich dniach trzy sowieckie parowce, przybywające z Władywostoku w drodze do Barcelony.

Parowce te wiozły środki żywności, amunicję i samochody dla wojsk rządowych. W najbliższych dniach oczekiwany jest przejazd przez kanał Suezki dalszych sześciu parowców sowieckich.

Zaprzeczenie

LONDYN (Pat) — Reuter donosi z Port Saidu: pogłoski o tym jakoby statki sowieckie z amunicją przepłynęły przez Port Said do Barcelony są bezpodstawne.

Dziennikarze polscy w Łotwie

RYGA (Pat) — Dziś wieczorem przybyło z Warszawy 6 dziennikarzy, członków komitetu porozumienia prasowego polsko-łotewskiego. Powitali ich na dworcu przedstawiciele prasy łotewskiego komitetu porozumienia prasowego na czele z prezesem red. Vilde, szef wydziału prasowego MSZ Skrebers, zastępca red. Jankaus, oraz członkowie poselstwa i konsulatu RP.

Jutro po złożeniu przez delegację polską wieńca na grobie bohaterów łotewskich odbędzie się posiedzenie polsko-łotewskiego porozumienia prasowego, po czym związek dziennikarzy łotewskich podejmuje gości polskich śniadaniem w klubie oficerskim.

II Międzynarodówka i związki zawodowe

Narada delegatów 2-ej międzynarodówki socjalistycznej i międzynarodówki związków zawodowych uchwaliła jednomyślnie, iż „zgodnie z prawem międzynarodowym prawowity rząd hiszpański winien otrzymać wszelkie środki nieodzowne dla obrony".

Narada wzywa wszystkie organizacje robotnicze i zawodowe, aby uzgodniły swoją działalność dla zahamowania zaopatrzenia powstańców hiszpańskich.

Antypolska propaganda w Sowietach

To, że obraz współczesnej Polski nie wygląda zbyt ponętnie w informacjach prasy sowieckiej, nie zdziwi chyba nikogo. Niepokoilibyśmy się raczej, gdyby było odwrotnie. Ale jest jeszcze inaczej: w akcji tej często stosuje się metodę tak wyraźnie tendencyjnych oświetleń i tak bezspornie oczywistych kłamstw, gdyż sądząc ze zręczności, jaką ZSRR przejawia w prowadzeniu propagandy komunistycznej poza granicami swego państwa, można by było i tu oczekiwać chwytów, w których fałsz i demagogia pozostaną przezornie zamaskowane. Tymczasem propagandę antypolską prowadzi się w Sowietach nie przebierając bynamniej w środkach. Trąbi się na wszystkie strony o „faszystowskiej" Polsce, niecnie wyzyskującej masy robotnicze, skrycie spiskującej z Hitlerem przeciw Sowietom, barbarzyńsko kneblującej usta prasie opozycyjnej i bezlitośnie gnębiącej tysiące rewolucjonistów w mrocznych „lochach" więziennych. Przeciętny czytelnik gazet sowieckich z łatwością mógł już na pamięć nauczyć się tych kilku żałośnie monotonnych frazesów, powtarzanych wciąż w kółko, aż do znudzenia.

Tam, gdzie nie pomaga celowo jaskrawe podmalowanie faktów, przychodzi z pomocą wymysł, lub świadome przekręcenie zdarzeń. Wystarczy przerzucić choćby takie książeczki, jak Kraińskiego „W koszarach", lub Kowalskiego „Stary Łęk" — pseudo-powieści, wydane w Moskwie po polsku, a właściwie pamflety na stosunki naszej wsi, aby przekonać się dowodnie, z jakim bezprzykładnym tupetem przeinacza się tam fakty i jak wyraźnie tendencyjna jest karykatura stosunków polskich, przedstawionych w tych książkach. Do utworów tych zbliża się najpopularniejsza dziś powieść w ZSRR. „Kak zakałałaś stal" Ostrowskiego, nasycona nienawiścią do wszystkiego co polskie i zawierająca szereg obrazów, które w stylu przeciętnych „agitek" odmalowują rzekomą niedolę żołnierzy polskich i okrucieństwo „pańskich" nahajek, spadających na grzbiety wygłodzonych włościan. Książka ta nabiera szczególnego znaczenia, jeśli się zważy, że jako propagandowy utwór dla dorastającej młodzieży rozchodzi się w olbrzymim nakładzie, a po dokonaniu specjalnego przekładu na język polski, została przeznaczona na „strawę duchową" dla młodzieży polskiej, zamkniętej w granicach ZSRR. — Jakże nam bliskiej, a zupełnie niemal przez nas zapomnianej. Niezbyt wielką pomysłowością odznaczają się też antypolskie wypady innych powieściopisarzy sowieckich, czego przykładem może służyć „Czarne złoto" A. Tołstoja, znanego autora „Piotra I", który usiłuje przekonać swych czytelników, że wojna polsko-bolszewicka — to atak „jeźdźca w konfederatce" na rozkaz angielskiego „króla nafty".

Ogromnie znamienne dla metod, jakich używa się w Rosji sowieckiej w informowaniu swych obywateli o tem, co się dzieje w „państwach kapitalistycznych", są sprawozdania z podróży poza granicami kraju. Są one udziałem wyłącznie „prawomyślnych" pisarzy, stuprocentowych zwolenników ustroju, panującego dziś w Rosji. Przy tym „turyści" tacy, ani na chwilę nie wychodzą z pod troskliwej opieki władzy sowieckiej, dokonywanej za pośrednictwem nieodłącznych „towarzyszy" z poselstwa, czy ambasady ZSRR. To też nic dziwnego, że artykuły lub „wspomnienia z podróży", pisane potym przez takich literatów roją się od świadomych przeinaczeń i kłamstw. Nie zawadzi parę przykładów.

Znana autorka sowiecka Sejfullina, która zwiedziła Polskę w rok po przewrocie majowym, w jesieni 1927 r., nie widzi najmniejszej różnicy między tym, co jest teraz, a tym, co było tu za czasów carskich, wszystko jest tu — jej zdaniem — „według starego wzoru, ustalonego jeszcze za czasów samowładnej Rosji: chełpliwa, szowinistyczna kasta oficerów, nieokrzesani policjanci, mieszczanie szpicle". Dalej nieco opisuje demonstrację bezrobotnych i chociaż — jak sama stwierdza — nie widziała jej wcale, to jednak opisuje jak policja biła demonstrantów bezlitośnie nahajkami i kolbami karabinów. „Złoty — pisze Sejfullina — jest zupełnie słaby. Za każdą rzecz płaci się setkami. Złoty ma dziś taką wartość, jaką posiadały nasze ruble w ciężkie dni walki domowej". Obserwacje autorki dowodzą nieraz zadziwiająco rozwiniętego zmysłu spostrzegawczości. Któż z nas wiedział np. o tym, że „w centralnej Warszawie, w ogrodach i miejscach publicznych wiszą napisy, zabraniające pojawiania się tam ludzi w żydowskim ubiorze?"

Niełatwo jest poznać Warszawę w tych literackich notatkach Selfulliny. Jeszcze inaczej wygląda ona w sprawozdaniu innego pisarza Rosji sowieckiej, Nikulina, który odwiedził Polskę rok temu. Warszawa awansuje tu na przyczółek - antysowieckich pozycyj Hitlera, przemienia się w oczach Nikulina na coś w rodzaju przedmieścia Berlina — i z całą pewnością obraz jej zupełnie inaczej wyglądałby w sprawozdaniu autora, gdyby Polska zamiast paktu o nieagresji z Niemcami podpisała była francusko-sowiecki projekt „paktu wschodniego". Niewątpliwie przybrałaby wówczas wszystkie cechy, przypisywane Pradze czeskiej w odczycie znanego poety sowieckiego, Biezymienskiego, wygłoszonym w Moskwie o wrażeniach z podróży do Polski i Czechosłowacji. Gazety sowieckie w taki oto sposób streściły „główną myśl" tego odczytu:

„Warszawa pokazała nam oblicze faszystowskiej „cywilizacji". Piętno materjalnej i kulturalnej nędzy leży na wszystkim w Polsce. Polscy poeci drukują się rzadko... Honorarium nie otrzymują... Najzdolniejszy poeta Tuwim, aby uniknąć głodu pisze sprośne piosenki do kabaretu. Poeci nie znają jeden drugiego, nie znają swych czytelników i jeśli występują — to tylko w kawiarniach.

Po Warszawie — Czechosłowacja. Wszędzie w tym maleńkim, heroicznym kraju towarzyszyło nam wyjątkowe zainteresowanie i miłość". Biezymieński opowiadał o Pradze, o przyjęciach na cześć sowieckich poetów i serdecznych spotkaniach z utalentowanymi poetami Czechosłowacji. Opowiadał o wystąpieniach przed pięciotysięcznym audytorium, odpowiadającym burzliwymi owacjami na słowa o czerwonej armii Sowietów...
(Litieraturnaja gazieta, 1936, nr. 8)

W tych „interesujących" wywodach Biezymienskiego nie znać bynajmniej sprytu umiejętnego agitatora, tendencyjność ich i całkowite uzależnienie od aktualnej polityki międzynarodowej wyłazi tu jak szydło z worka i widoczne jest nawet dla tych, którzy nie znają wcale stosunków w Polsce.

Każdy fakt można inaczej oświetlić, tam coś dodać, a tu ująć i z rzeczywistych szczegółów utworzyć całość, w takim stopniu podobną do prawdy, jak pięść do nosa. Można nawet obowiązek każdego obywatela polskiego, jakim jest służba wojskowa, przedstawić czytelnikom sowieckim jako karę za probolszewickie wystąpienia — jak to swego czasu (w r. 1933) uczyniło jedno z pism ZSRR („Internacjonalnaja Litieratura") podając wiadomość o powołaniu do wojska Henryka Dembińskiego.

Każdy szczegół, każda skaza naszego życia — a nie zaprzeczamy, że skazy w dzisiejszych ciężkich dniach istnieją — propaganda sowiecka przeinacza, przejaskrawia, ubiera w straszliwy kolor najczarniejszej reakcji, dodaje stek kłamstw i oszczerstw — i w ten sposób chce wybielić własną rzeczywistość: tam na zachodzie, w faszystowskiej Polsce jest źle, jest tysiąc razy gorzej — a polski imperializm marzy o tym, by narzucić swoje porządki i nam.

C. Z.



Stalin przebywa na Krymie

MOSKWA (Pat) — Stalin w dalszym ciągu przebywa jeszcze na Krymie w pobliżu Soczy. Przyjazd jego do Moskwy spodziewany jest na dzień święta rewolucji.

Plan orki w ZSRR. wykonany w 60 proc.

MOSKWA (Pat) — Plan orki zimowej na terenie całego związku wykonany został dotychczas w wysokości 60 procent.

Niedokończony protokół sekretarza pana starosty

(Obrazek tak, jak prawdziwy)

Właściwie starostowie powiatowi nie mają już dzisiaj sekretarza, a funkcje sekretarza sprawuje kierownik kancelarii. Lecz pan Wyżyk bynajmniej się nie gniewa gdy go tytułują panem sekretarzem. Owszem, sekretarz pana starosty znaczy coś więcej niż kierownik kancelarii. Bo cóż ostatecznie jest kierownik kancelarii? — starszy kancelista i tylko, mniej znaczny od referenta. Ale sekretarz pana starosty, to już co innego. Taka persona przebywająca stale pod bokiem pana starosty (pierwszej po Bogu osoby w powiecie) jest przesiąknięta do szpiku kości atmosferą wyższości, mądrości, siły i władzy, jest archaniołem, zwiastującym dobre i złe, jest łącznikiem między najwyższą (w powiecie) władzą, a przeciętnym obywatelem, jest wyrocznią. Oho — pan sekretarz.

Pan Wyżyk czuł to dobrze, ale nie pysznił się tym jak inni, nie nadużywał swego stanowiska, chociaż nieraz go korciło, aby zręcznym słówkiem „napuścić" starostę na tego czy innego; nie, pan Wyżyk gardził intrygą i unikał plotek, a doznane od kolegów (najczęściej od maszynistki) drobne przykrości znosił cierpliwie i lojalnie.

Tego dnia pan Wyżyk zajęty był pracą więcej niż kiedykolwiek. Jeszcze rano, kiedy jeden z pierwszych przyszedł do starostwa i rozłożył na biurku korespondencję, nie przypuszczał jaki to ciężki będzie dzień. Oparł się wtedy łokciem o biurko i patrząc do okna jął przeżuwać dręczący go incydent, jaki miał z żoną przed wyjściem do biura. Poszło jak zwykle o głupstwo. Właściwie sam nie wiem o co poszło. Aha, wiedząc, że będzie dziś zebranie prezesów organizacyj społecznych chciał włożyć czysty kołnierzyk, ale kołnierzyka nie było. — „Widzisz Lucynko — rzekł z wymówką do żony — znowu zapomniałaś zabrać z pralni. Zupełnie już nie dbasz o mnie". — „A ty, to co, nie mogłeś sam zabrać? — warknęła wtedy żoneczka. — Wciąż jakieś pretensje, narzekania, jak bym nie miała nic więcej do roboty, jak tylko ciebie doglądać. — Frant z polewanym nosem" — i szarpnąwszy krzesło, na które usiłowała wleźć najstarsza córeczka, wyszła do drugiego pokoju. Dziecko rozpłakało się. „Wariatka" — bąknął pan Wyżyk pod adresem żony i uspokoił córeczkę. Ale wychodząc nie ścierpiał i rzekł do żony: „Widzisz, jaka ty jesteś. Mówiłaś kiedyś, przysięgałaś, że mnie kochasz i kochać będziesz"... — „Bo ty inny byłeś pierwiej, dbałeś o mnie, kochałeś, po wodę chodziłeś i po drzewo, a teraz"...

Pan Wyżyk nie słuchał reszty i wybiegł z mieszkania, trzasnąwszy za sobą drzwiami.

Teraz siedząc przy biurku rozważył to wszystko i zasmucił się jeszcze więcej. Niewątpliwie Lucyna miała dużo racji, jest żoną, matką i — służącą, w dodatku po ostatnim połogu nabyła się choroby nerwowej, a on strofuje ją jeszcze. Napewno teraz płacze — i dzieci płaczą. Będzie musiał przeprosić i pomagać w pracy. A może dałoby się jakoś służącą przyjąć?

Po kwadransie takich rozmyślań chciał wrócić do domu i pomówić z żoną o tym wszystkim, ale urzędowanie już się rozpoczęło i zaczęli zaglądać do pokoju urzędnicy. Niektórzy tak tylko przychodzili, aby się przekonać czy naprawdę od wczoraj nic ciekawego nie zaszło, bo kto jak kto, ale sekretarz napewnoby wiedział.

— Czy starosta nigdzie nie wyjechał? — zagadnął referent karny, który miał ochotę skoczyć na bilard, chociażby na jedną chwileczkę.

Wyżyk wiedział o tym i odparł z przestrogą:

— Nie. Pojedzie chyba po południu. I zastępca już przyszedł.

— Podobno Sławoj - Składkowski przyjechał w nocy — zagadnął ktoś z boku, ot tak sobie dla pucu. I jak było do przewidzenia wszyscy się poruszyli i spojrzeli pytająco na sekretarza.

— Nie, to nie prawda — uspokoił pan Wyżyk.

Na wszelki jednak wypadek wszyscy natychmiast się rozeszli, aby się zabrać do pracy.

Wkrótce napływać zaczęli interesanci. Pan Wyżyk z godnością wysłuchiwał, przyjmował podania i suchym autorytatywnym głosem udzielał wyjaśnień. Niektórych odrazu kierował do referentów, innym kazał czekać na przyjęcie przez starostę.

Dzwonek. Pan Wyżyk chwyta świeżą korespondencję i biegnie do gabinetu starosty. Staje na baczność (nigdy nie zapomniał stuknąć mocno obcasami, jak przystało na podchorążego), po tym pośpiesznie uścisnął wyciągniętą dłoń swego szefa.

— Co słychać?

Fakultet macierzyństwa

Wiedeń, w październiku.

Młoda panienka po maturze zastanawia się, co ma dalej studiować. Nie ma żadnych wybitnych, określonych uzdolnień. Ani do nauki, któ ra szła jej dość miernie, ani do sztuki. Ma słuch, rysowała poprawnie, lubi tańczyć, ale to za mało, żeby się poświęcić jakiejś gałęzi sztu ki. Na wyższe studia nie ma specjalnej ochoty, ale jej koleżanki idą na uniwersytet, więc... tak zwany brzydko owczy pęd pewnie i ją pociągnie za sobą. Ale panienka od dziecka lubiła się bawić lalkami, lubi im coś szyć i robi to zręcznie. Kocha małe dzieci i potrafi się z nimi ob chodzić. I wreszcie wyznaje ze wstydem:

— Właściwie... to jabym chciała wyjść za mąż i mieć dużo dzieci. Ale wstydzę się powiedzieć, bo koleżanki mnie wyśmieją!

Jeżeli rzecz dzieje się w Wiedniu, to panien ka ma otwartą drogę przed sobą, aby się wykształcić w trudnej sprawie wychowania dzieci. Bo w Wiedniu istnieje — fakultet macierzyńst wa.

W ten sposób zapełniona została poważna luka w wykształceniu młodych kobiet. Istniały bowiem dotychczas najprzeróżniejsze kursy i akademie, czasem, w Ameryce zwlaszcza, grote skowe: szkoła umiejętnego maquillage'u, szkoła flirtu i t. p. Ale o matkach naogół mało myśla no — pozostawiano więcej instynktowi macierzyńskiemu i życiu. Życie nauczy!

Tymczasem z tym życiem bywa różnie. Nie zawsze życie układa się tak, jak sobie projektu jemy. Dziewczyna, która wstąpiła na uniwersytet, dajmy na to, na matematykę albo filozofię ścisłą, wychodzi za mąż, przery wa studia i — okazuje się, że jest zupełnie nie przygotowana do życia. Jeżeli jest zamożna, po wierza dziecko płatnej wychowawczyni, ale nie może stwierdzić, czy ona jest odpowiednia. Je żeli nie może sobie pozwolić na specjalną opie kunkę dla dziecka, zajmuje się nim sama, robi tysiąc błędów, denerwuje się i źle wpływa swy mi nerwami na dziecko. Uważa się za ofiarę lo su, zatruwa życie otoczeniu i jest naprawdę nie szczęśliwa. Taka sytuacja jest poprostu skutkiem nieprzygotowania dziewcząt do najważniej szej strony życia.

„Fakultet macierzyństwa" w Wiedniu nie odrazu stał się wspaniałym gmachem na Rennweg, jakim jest obecnie. Zapoczątkowany był w r. 1928 jako skromna poradnia z kursami wieczorowymi dla matek w jednej z uboższych dzielnic Wiednia. Życie wykazało potrzebę tej instytucji. Wielka frekwencja i zainteresowanie sprawiły, że od zeszłego roku kursy zamie niły się w akademię, prawdziwy fakultet, któ ry prawdopodobnie będzie przyłączony do uni wersytetu. Z koszarowego domu przeniosły się do pięknego gmachu w centrum stolicy, wykła dy odbywają się w wielkich, nowocześnie urzą dzonych audytoriach, według ostatniego słowa komfortu i techniki.

Czegóż tam uczą? Przede wszystkim umiejęt ności obchodzenia się z dzieckiem, od noworod ka począwszy. Kąpanie, karmienie, przewijanie — to ćwiczenia praktyczne, najpierw na lalkach, potem na żywych dzieciach. Jednocześnie odbywają się wykłady z anatomii i fizjolo gii dziecka. Drugi cykl wykładów poświęcony jest higienie matki i dziecka, naturalnemu i sztucznemu karmieniu, chorobom dziecinnym. Słuchaczki odwiedzają pod przewodnictwem profesorów kliniki i żłobki dziecięce. Trzeci i najważniejszy cykl wykładów obejmuje psychologię dziecka. Bez zrozumienia psychologii dziecka trudno być dobrą matką, a jednak pra wie wszystkie nieporozumienia, skargi na niegrzeczne dzieci, stargane nerwy matek, są właś nie skutkiem niewnikania w psychologię dziec ka, tak odmienną od naszej. Podchodzimy do dziecka z pewnym gotowym schematem tego, co w naszym pojęciu można, a czego nie można, aby dziecko odrazu dostosowało swoją psy chologię do naszej i gniewamy się, jeśli tego nie uczyni odrazu i postępuje według swojej lo giki. Zasadą fakultetu macierzyństwa w Wied niu jest: „Zanim rozgniewasz się na dziecko — policz do dwudziestu! Przez ten czas namyślisz się czy masz rację"!

Specjalny dział poświęcony jest zabawom z dziećmi, książkom dziecinnym i zabawkom budowlanym. Matki muszą umieć bawić się z dziećmi, a to nie takie proste, jakby się zdawało. Matka, która nie potrafi zbudować z kloc ków domu, studni czy pociągu, traci cały auto rytet w oczach dziecka. Trzeba być dla dziecka towarzyszem, do którego dziecko ma zaufanie, a jednocześnie uznaje jego autorytet i wyższość umysłową.

Po zwiedzeniu fakultetu macierzyństwa i za poznaniu się z jego programem, widzi się, że wprawdzie zostać matką jest łatwo, ale być dobrą matką — to rzecz trudna, której trzeba się nauczyć. Widocznie jednak wiedenki odnoszą się do tego z pełną świadomością, bo fakul tet jest przepełniony.

HAEN.

75-lecie telefonu



Jeden z najbardziej rozpowszechninych wynalazków telefon, obchodzi w roku bieżącym 75-lecie swego istnienia. 26 października 1861 roku Filip Reis poraz pierwszy rozmawiał telefonicznie. Na zdjęciu — pierwsza rozmowa telefoniczna.

Polityka gospodarcza Łotwy po zabiegu monetarnym

W związku z zabiegiem monetarnym, przeprowadzonym przez Łotwę w dn. 28 ub. m. a który — jak wiadomo — polegał na ścisłym związaniu łata z funtem angielskim, rząd łotew ski powziął szereg środków, mających na celu dostosowanie najważniejszych elementów gospodarki do warunków, wytworzonych przez 40%-ową deprecjację pieniądza. Środki te są następujące: 1) mające na celu wykorzystanie w interesie handlu zagranicznego podewaluacyjnego ożywienie gospodarczego; 2) dążące do za hamowania zwyżki cen wewnętrznych, na któ ry wpływa podrożenie towarów importowanych.

Poza tym rządowy inspektor cen przeprowadził już szereg posunięć, dotyczących obniż ki ceł. Obniżki te obejmują około 40 pozycyj taryfy celnej i dotyczą m. in. nafty, benzyny, śledzi, ryżu, owoców suszonych, konserw owo cowych artykułów szklanych, artykułów luksu sowych. Zniesiono kontrolę dewizową w sto sunku do obrotu zagranicznego niektórymi to warami; odtąd uregulowanie płatności z tego tytułu będzie zupełnie wolne. Bank ołtewski oraz Łotewski Bank Kredytowy a w ślad za ni mi i inne banki poczyniły posunięcia, mające na celu obniżkę stopy procentowej od udziela nych kredytów.

W najbliższym czasie poczyniony zostanie szereg posunięć ustawodawczycs, dotyczących rewizji taryfy celnej. Będą one dotyczyły su rowców włókienniczych i metalurgicznych. — Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Finan sów przystępują w tempie przyśpieszonym do rewizji układów clearingowych, z krajami ob cymi, ażeby dostosować układy te do warun ków, stworzonych przez zmianę wartości pieniądza.

— Nic nowego, panie starosto, wszyst ko w porządeczku.

— Czy z województwa nic nie ma?

— Jest tylko urgensik, panie staro sto, oto.

— Hm, przyśle pan do mnie tego referenta. Teraz ustalimy skład zarządu komitetu obywatelskiego na dzisiejsze zebranie. Pisz pan: prezes — starosta, wiceprezes — mój zastępca, sekretarz — pan, skarbnik — naczelnik urzędu skarbowego. Kogożby wziąć tu na członków zarządu? Hm, pisz pan: dyrektor gimnazjum i naczelnik poczty. — Do komisji rewizyjnej: dyrektor kasy komunalnej, inspektor szkolny i... i rejent.

Wróciwszy do siebie pan Wyżyk zabrał się odrazu do pisania protokółu zeb rania. Mając porządek obrad i skład zarządu, mógł dopisać resztę i po zebraniu podać gotowy już protokół do pod pisania. Aż uśmiechnął się z zadowole nia. Bo czyż to nie satysfakcja, nie do wód jego sprężystości i energii, a jak twierdzą niektórzy pochlebcy — dar ja snowidztwa. Ale gdy się zabrał do pisa nia, wezwał go zastępca starosty.

— Proszę pana, trzeba napisać odez wę do obywateli w związku z dzisiej szym zebraniem.

Mówiąc to wręczył panu Wyżykowi arkusz papieru, na którym widniał świe ży nadpis: Obywatele.

Pan Wyżyk wiedział, że odezwę polecił starosta zredagować swemu zastępcy, ale zastępca przekazywał zwyk le „wszelką pisaninę" referentom i sekre tarzowi twierdząc, że zastępca starosty winien tylko nadzorować, czytać gazety i podpisywać. Podpisywał zwykle bar dzo chętnie, dochodząc w tej funkcji do precyzyjnej doskonałości. Posłusznie więc skinąwszy głową, zabrał pan Wyżyk papier i zasiadł do pisania odezwy. Napisał jeszcze raz słowo: Obywatele — i na tym utknął. Nie mógł dalej skleić ani jednego zdania. Myślał z kwadrans i już chciał iść do kolegów z prośbą o radę, gdy przypomniał sobie, że najlepiej będzie przepisać odezwę zeszłoroczną. Tak też i zrobił.

Po tym pobiegł do maszynistki.

— Panno Halu, proszę to natychmiast przepisać.

— Nie pali się, może zaczekać.

— Bez tych fochów. Kiedyż naresz cie nauczy się pani subordynacji.

— Patrzcie go, widocznie znowu żona panu nie dogodziła.

(Dokończenie nastąpi).

Kazimierz Iwanowski.

Z kelnerki powieściopisarka

W kołach literackich New Yorku budzi sensację przyznanie nagrody 2000 marek kelnerce fińskiej, Sally Salminen.

Salminen urodziła się w małej wiosce finlandzkiej, dzieciństwo i młodość spędziła w ciężkich warunkach materjalnych. Postanowiła zatem wyemigrować do Ameryki i poszukać tam szczęścia. Udało się jej otrzymać w New Yorku posadę kelnerki w restauracji. W wolnych od zajęć chwilach uczęszczała Salminen na kursy wieczorowe, kształciła się, za zaoszczędzone pieniądze kupowała książki. Do późnej godziny w nocy pisała rodzaj autobiografii, odtwarzając tło i warunki życia w biednej rodzinie chłopskiej. Pewnego razu natknęła się, czytając gazetę fińską, na anons wydawców helsingforskich, którzy ogłosili konkurs na napisanie najlepszej powieści z życia chłopów fińskich. Salminen przesłała swoje dzieło p. t. „Katarzyna". Ku nieopisanej radości otrzymała po pewnym czasie wiadomość, iż jury przyznało jej pierwszą nagrodę w sumie 2000 marek za powieść, która została uznana za najlepszą z pośród wszystkich nadesłanych na konkurs.

Kelnerka-laureatka stała się obecnie przedmiotem zainteresowania kół literackich w New Yorku oraz reporterów, goniących za sensacyjnym wywiadem.

Czy właściciel kawiarni ma prawo dobierać sobie gości?

Przed sądem poznańskim znalazła się charakterystyczna sprawa. Do kawiarni p. Józwiaka Stanisława w Poznaniu w dn. 3 grudnia ub. r. wszedł p. Czesław Muszyński. Właściciel lokalu zbliżył się doń i przywitawszy przez podanie rę ki, powiedział spokojnie, że nie życzy sobie, wobec tego, co zaszło, aby p. M. uczęszczał i przebywał w jego lokalu. P. Muszyński uznał to za zniewagę i sprawę skierował do sądu.

Obrońca oskarżonego twierdził, że w myśl prawa cywilnego gospodarz lokalu może sobie gości wybierać, czego mamy już wyraźne precedensy, choćby w zastrzeganiu się niektórych lokali poznańskich przeciw odwiedzaniu ich przez Żydów. Kawiarnia nie jest bowiem ani gazownią, ani wodociągiem i p. M. może z niej nie korzystać, ale korzystać z innej.

Sąd stanął na stanowisku obrony i uznał p. Józwiaka niewinnym.

Ukrócenie samowoli przy zakładaniu anten

Nowe rozporządzenie o korzystaniu z radioodbiorników położyć ma kres częstym wypadkom nadużyć ze strony radioamatorów powodujących zakłócenie odbioru radia sąsiadom.

Dyrekcje pocztowe będą uprawnione do usuwania anten nie odpowiadających przepisom. Maksymalna długość anteny może być ograniczona do 35 mtr. licząc od obu punktów instalacji.

Piętnastoletni nałogowy włóczęga

Aresztowano na pograniczu polsko-rumuńskim oryginalnego włóczęgę 15-letniego ucznia z Ziem Wschodnich Michała Oleksińskiego.

Oleksińskiego już po raz czwarty zatrzymano za nielegalne przekraczanie granicy polsko-czechosłowackiej i polsko-rumuńskiej. Za zawodowe włóczęgostwo będzie on odstawiony do dyspozycji sądu dla nieletnich.

Skazanie bluźniercy

19 bm. Sąd Grodzki w Baranowiczach roz patrywał sprawę Jana Araszewskiego, członka zarządu obecnie rozwiązanego przez władze ad ministracyjne koła Zw. Myśli Wolnej w Bara nowiczach, oskarżonego o to, że na pepesowskiej akademii pierwszo-majowej w roku bież. poniżał uczucia religijne i bluźnił Bogu. Obecny na akademii delegat starostwa kilkakrotnie zwracał uwagę, a w końcu zebranie rozwiązał. Sąd skazał Araszewskiego na 8 miesięcy więzienia. Po wyroku Araszewski został aresztowany i osadzony w więzieniu.

We francuskim Libanie



Prezydent Libanu, Edde, wybrany przed ośmiu miesiącami, przygotowuje się do reform, które mają jego kraj podnieść do rzędu krajów kulturalnych. Przejechał cały Liban, nawołując by ludność swe żądania wypisywała na tablicach. Na zdjęciu jedno z takich zgromadzeń ludności.

Wieści z Nadbałtyki

LITWA

— **M. BIRŻYSZKA ZNÓW NA WIDOWNI.** Na walnym zjeździe Związku Odzyskania Wilna uchwalono założenie w roku przyszłym Instytutu Wileńskiego, na którego kierownika zaproszono M. Birżyszkę. Pan Birżyszka, jak wiadomo, był do r. 1935 prezesem Zw. Odzyskania Wilna, lecz przed otrzymaniem prawa przyjazdu do Polski w r ub. ustąpił ze związku. Obecnie więc, jak widać, znowu wraca na widownię. Uchwalono również prosić rząd o obłożenie dodatkową akcyzą napojów wyskokowych na rzecz akcji odzyskania Wilna.

Związek liczy obecnie 21,209 członków. Żelazny fundusz wileński posiada kapitał w sumie 256.161 litów.

Wśród depesz gratulacyjnych dwie były nadesłane z Wileńszczyzny.

Do nowego komitetu centralnego Związku Odzyskania Wilna obrano: dr. A. Juszkę (prezes), płk. rez. J. Papeczkisa (wiceprezes), inż: Z. Baczelisa (skarbnik) i P. Babickisa (redaktor organu Związku „Musu Vilnius“). Prezesem Żelaznego Funduszu Wileńskiego został obrany prof. kan. F. Kemeszys.

— **WALKA ZE ZWYŻKĄ CEN W LITWIE.** Policja w Kownie sporządziła kilkadziesiąt protokułów za samowolne podwyższanie cen. W związku z tem młynarze zwrócili się do inspektora cen z prośbą o zezwolenie na zwyżkę cen mąki oraz opłat za przemiał, gdyż ceny zboża podskoczyły o 20—30 procent i podskoczyły również spalinowe płyny dla motorów we młynach.

— **DALSZE OGRANICZENIA PRAW MNIEJSZOŚCI NAROD. W DZIEDZINIE SZKOLNICTWA. Z Kowna donoszą: Z dniem 1 listopada wchodzą tu w życie nowe „przepisy o wykonywaniu obowiązku powszechnego nauczania“. Przepisy te ograniczają w dużej mierze dotychczasowe prawa mniejszości narodowych w dziedzinie szkolnictwa powszechnego. Nowa ustawa wprowadza w życie wielkie obostrzenie w zakresie nauczania prywatnego, zmuszając w wielu wypadkach tym samym rodziców do posyłania dzieci do publicznych szkół litewskich. Od nauczycieli prywatnych wymagany jest obecnie nie tylko odpowiedni cenzus, lecz również każdorazowe uzyskanie zezwolenia inspektora szkolnego, w niektórych zaś wypadkach nawet ministerstwa oświaty na nauczanie w domach prywatnych. Poza tym nauczycielowi prywatnemu nie wolno nauczać dzieci w więcej niż trzech rodzinach i to tylko w domach rodziców lub wychowawców. Dzieci nauczane prywatnie muszą dwa razy do roku poddawać się egzaminowi sprawdzającemu, przeprowadzonemu przez miejscową szkołę publiczną W razie stwierdzenia niedostatecznych postępów, dzieci nauczane prywatnie oddawane będą pod przymusem do szkół publicznych.**

— **SPRAWA SZTANDARU I HERBU LITWY.** Z Kowna donoszą: Odpowiadając na zapytanie jednego z posłów premier Tubelis oświadczył: że przeprowadzane od dłuższego czasu studia naukowe w dziedzinie historii państwa litewskiego wykazały, iż obowiązujący obecnie sztandar państwowy i herb Litwy nie odpowiadają litewskim tradycjom historycznym. Przeprowadzenie zmiany w tym względzie dokonane być może jednak tylko po uprzedniej zmianie odnośnych paragrafów konstytucji.

— **ZAKAZ WYWOZU ZBOŻA Z LITWY. Rząd litewski postanowił zakazać eksportu żyta, pszenicy i owsa. Postanowienie to pozostawać ma w związku z szybkim wzrostem cen zbóż na wolnym rynku litewskim. Rząd spodziewa się, że decyzja ta przyczyni się do ograniczenia popytu, a co za tym idzie — przeciwdziałać będzie podwyższeniu notowań.**

ŁOTWA

— **PAŃSTWOWA CENTRALA FILMOWA.** Celem zorganizowania krajowej wytwórczości filmowej w Wydziale informacji i propagandy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych założono państwową centralę filmową. Podjęła się ona przygotowania filmów dla instytucyj państwowych, organizacyj i przedsiębiorstw. Ponadto państwowa centrala filmowa będzie troszczyła się o należyty poziom scenariuszów, służąc informacjami i radami. co do wytwórczości filmów i ich eksploatacji.

— **ILOŚĆ LUDNOŚCI ZAMIESZKUJĄCEJ NA WSI WZROSŁA W ŁOTWIE** z 1.206.143 osób w r. 1930 do 1.239.939 w roku 1935 Na wsi mieszka więc obecnie 64 proc. ludności w Łotwie. Ilość gmin, a więc i samorządów gminnych, wzrosła ostatnio do 516. Przeciętnie na jedną gminę przypada 2400 osób.

Największe gminy znajdują się w Latgalii. W każdej z 65 gmin łatgalskich zamieszkuje przeciętnie 7160 osób.

— **KONFERENCJA TEATRALNA PAŃSTW BAŁTYCKICH.** Rozpoczęła się w Rydze konferencja teatralna państw bałtyckich. Do Rygi przybyli dyrektor litewskiego Państwowego Teatru Żadejka oraz dyrektor estońskiej opery państwowej Olek.

FINLANDJA

— **19 BM. ZAMKNIĘTA ZOSTAŁO WYSTAWA SZTUKI ŁOTEWSKIEJ** w Helsinkach. O powodzeniu wystawy świadczy fakt sprzedaży w czasie jej trwania 14 obrazów na ogólną kwotę 65,000 marek fińskich.

Wojsko włoskie dziś składa hołd Sercu Marszałka

Wojskowa misja włoska przyjeżdża dziś o godzinie 7.45 rano do Wilna. Na dworcu zostanie powitana przez przedstawicieli wojska, władz, organizacyj i społeczeństwo.

Włoscy wojskowi po złożeniu wizyt oficjalnych o godz. 11 udadzą się na Rossę, gdzie uroczyście złożą wieńce i odlew legendarnej rzymskiej wilczycy przed Mauzoleum z Sercem Marszałka.

Odjazd delegacji nastąpi dziś o godzinie 16.05.

Życiorysy członków wojskowej misji włoskiej

Gen. EUGENIUSZ COSELSCHI
Przewodniczący misji.

Urodzony we Florencji, poseł do parlamentu od r. 1929, prezes Związku Ochotników Wojennych. Od wczesnej młodości brał udział w życiu narodowym i intelektualnym, agitując za wyswobodzeniem prowincji podległych Austrii, pod wodzą Gabriela d'Annuncio Jako ochotnik w wojnie światowej brał udział w bitwach pod Isonzo otrzymując na polu bitwy pierwszy medal srebrny za waleczność za zdobycie Monte Cucco, oraz drugi za zdobycie pozycji austriackich w Bainsizza. Odznaczony został jeszcze 2 medalami bronzowymi i Krzyżem Walecznych za następne czyny wojenne. Wielokrotnie ranny, inwalida wojenny. Po wojnie założył Związek Ochotników Wojennych we Florencji i w 1934 r. został prezesem Związku Ogólnowłoskiego tegoż. Wziął udział w akcji Gabriela d'Annuncio we Fiume.

Gen. Coselschi jest dziennikarzem, redaktorem naczelnym czasopisma „La Volonta d'Italia“, poetą i pisarzem. Oddawna jest on przyjacielem Polski i Polaków stale podkreślającym polskie pochodzenie swych przodków, którzy przybyli do Włoch po rozbiorach Polski i brali udział w powstaniach.

Odznaczony orderem Polonia Restituta 2-ej klasy i Krzyżem Legionistów Polskich.

Gen. HUMBERT SOMMA
dowódca dywizji piechoty w Weronie.

Urodzony w r. 1878, wychowaniec szkoły wojskowej w Modenie. Brał udział w wojnie włosko—tureckiej, za którą otrzymał bronzowy medal Zasługi Wojskowej i w charakterze ochotnika w wojnie światowej otrzymuje medal srebrny na polu bitwy. Był dwukrotnie ranny i stracił oko. Wziął udział w wojnie włosko—abisyńskiej jako komendant Dywizji Czarnych Koszul pod nazwą „28 października“.



U trumny Marszałka Piłsudskiego.

Gen. RUDOLF RAGIONI
inspektor Głównej Komendy Milicji Faszystowskiej.

Urodzony w roku 1874. Był ochotnikiem w wojnie włosko—tureckiej, należąc do sławnego 11 pułku bersalierów. Za waleczność otrzymał medal srebrny, bronzowy i pochwałę uroczystą. W czasie wojny światowej dowodził 66 batalionem bersalierów, był potem szefem sztabu dywizji w Trydencie, zdobywając podczas walk w Gorycji i na Monte Nero srebrny medal. Zorganizował i dowodził przez pewien czas milicją kolejową, a potem pocztową, pocztowo-telegraficzną i leśną. Dowodził 3 i 4 gr. legionów milicji ochotniczej faszystowskiej.

Gen. VIKTOR RAFFALDI
komendant naczelny Milicji Kolejowej.

Urodzony w r. 1890. Jako ochotnik brał udział w wojnie światowej odznaczony medalem bronzowym i krzyżem za waleczność. Wziął udział w marszu na Rzym i był sekretarzem politycznym partii w Veronie, potem burmistrzem Verony, a wreszcie pierwszym podestą tego miasta. Jest członkiem Dyrektoriatu Narodowego Związku Ochotników Wojennych, wiceprezesem Związku Narodowego b. Saperów i członkiem Komisji Międzynarodowej dla Kultury Handlowej. unP

Pułk. PAWEŁ BERARDI.
pułkownik Sztabu Głównego.

Urodzony w r. 1885. Wziął udział po ukończeniu Akademii Wojennej w Turynie w wojnie libijskiej i w wojnie światowej. Odznaczony dwoma medalami bronzowymi za waleczność. Był profesorem w Instytucie Wojennym Morskim i Akademii Morskiej w tym charakterze brał udział w podróży wychowanków Akademii do Gdyni, Warszawy, Poznania i Krakowa w 1929 roku.

Dr. GWINON FERRUCIO CABALZAR
kapitan Milicji Faszystowskiej.

Urodzony w r. 1904. Pisarz i dziennikarz. Jedzie w charakterze sekretarza delegacji.

Wśród pożeraczy kamieni

Tak, będzie tu mowa między innemi o „pożeraczach kamieni“. Nie są to jednak jakieś ludy egzotyczne odkryte dopiero teraz; jakieś piegmeje czy pigmoidy z nieznanej części Australii lub innego kontynentu lub wyspy świata. Przeciwnie są to ludzie rośli, krępo zbudowani, o przewadze elementu subnordycznego — słowem nasi wieśniacy z powiatu wołożyńskiego. województwa nowogródzkiego.

Zaczynamy od początku. Pierwszym etapem wycieczki był Kamień. Ściślej dwa kamienie — z dużej i z małej litery.

Pędziliśmy do celu całą siłą sześciu cylindrów Chevrolet'u z szybkością... 20 klm. na godzinę. Auto zachowywało się jak pijana łódź na falach. Opadało w dół, wyjeżdżało w górę, rzucało się na boki... Rozmokła droga gruntowa była w opłakanym stanie. Dowiedzieliśmy się przy tej okazji, że takich dróg w powiecie wołożyńskim jest coraz mniej. Każdy rok przysparza sporo kilometrów nowych dróg o twardej nawierzchni. Po zaborcach powiat „otrzymał“ 5 klm. dróg bitych, obecnie zaś ma do 250 klm.

Diabelski kamień.

Dotarliśmy do kamienia dopiero wieczorem. Te drogi!

Zdala na tle ciemnych chmur, siekących od rana drobnym deszczem, rysował się jak stara chałupa o wykrzywionym dachu. Zbliska był bezkształtny — duży, oślizgły, i zagadkowy, jak daleka przeszłość całej tej okolicy.

Jest to głaz narzutowy przyniesiony tu prawdopodobnie z gór dalekiej Skandynawji, dobrych parę dziesiątków tysięcy lat temu. — Miejscowa ludność jednakże twierdzi, że kamień ten „przyciągnął tu diabeł“.

„Stało się to“ w czasie budowania pierwszego kościoła w pobliskiej miejscowości. „Jego szatańskiej mości“ kościół w tym właśnie miejscu był bardzo nie na rękę. Wpadł też na pomysł rozbicia początków budowy dużym kamieniem. Wybrał największy i w nocy niósł go. — Przecenił jednak swoje siły. Przed pierwszym kurem dociągnął go do połowy drogi. Kur zapiał, diabeł rzucił kamień i uciekł. Inne legendy łączą z kamieniem także „siły nieczyste“ — Albo diabeł siedzi w kamieniu i szyje buty, albo potępiona dusza szewca, który pracował w niedzielę i który skamieniał razem chałupą.

Słowem w legendach można się dopatrzyć WALKI KOŚCIOŁA Z KAMIENIEM. Prawdopodobnie głaz ten, jak to możemy wywnioskować na podstawie szeregu analogii, w czasach pogańskich był przedmiotem kultu. Wtedy, kiedy czczono drzewa, kamienie, słońce...

Kilkanaście lat temu jeden ze znanych obecnie prehistoryków polskich, dr. Sawicki, znalazł na kamieniu jakieś symboliczne znaki (pisał o tem w „Ziemi“ rok 1929) dziś jednak po znakach tych ani śladu.

Właściciel gruntu, na którym leży głaz, pewnego razy miał już dość turystów, którzy mu wydeptywali żyto dookoła „ciekawego okazu“. Zamierzał już rozbił go, lecz kamień został wzięty pod ochronę, zanotowany na mapach. Stał się jednym z najciekawszych w okolicy zabytków.

Nie do tego jednak kamienia odnosi się tytuł artykułu.

Nieznane ruiny zamku.

A teraz kamień z dużej litery. Miejscowość wpobliżu Iwieńca. Kilkaset mieszkańców, zabytkowy kościół, kryjący w podziemiach grobowce hr. Judyckich, szkoła powszechna, której kierownik p. JAN BIRUK pracowicie i owocnie bada przeszłość miasteczka i okolicy i wreszcie to co nas interesuje — grodzisko przedhistoryczne.

Nazwa tej miejscowości niewątpliwie pochodzi od „diabelskiego kamienia“ w polu.

Grodzisko wysokie i panujące nad okolicą wzgórze, wykorzystane przez człowieka przedhistorycznego dla celów obronnych, kryje w sobie ZAGADKĘ HISTORYCZNĄ.

Jak zapewniał nas p. Bibuk, niejednokrotnie natrafiono na grodzisku przy kopaniu fundamentów na jakieś stare mury, na średniowieczną cegłę. I istnieją na nim lochy i ślady czterech baszt narożnych. P. Bibuk przy poszukiwaniach archiwalnych natrafił na wzmiankę, że Mendog walczył z księciem z Kamienia. Może właśnie z tego Kamienia?

Umiejscawiamży na mapie grodzisko i opuszczamy Kamień, życząc p. Bibukowi powodzenia w dalszych badaniach. W drodze powrotnej do Wołożyna mijamy koło Iwieńca w lesie państwowym duże zgrupowanie wysokich, regularnych, jak bizantyjskie kopuły, kopców. Cmentarzysko przedhistoryczne.

Na śladach „pożeraczy kamieni“.

Nazajutrz pojechaliśmy do „pożeraczy kamieni“.

Na pierwszy ich ślad natrafiliśmy w Inspektoracie Szkolnym w Wołożynie. Na ślad zaś ten naprowadził nas starosta powiatu wołożyńskiego p. WIESIOŁOWSKI, bardzo troskliwy opiekun zabytków przedhistorycznych, historycznych i okazów etnograficznych.

Były to KAMYKI MAŁE, OKRĄGŁE, Z OTWOREM W ŚRODKU.

Niezbyt dawno w Wołożynie powstała myśl

(Dokończenie na str. 6-ej)

WŁOD.

Wśród pożeraczy kamieni

(Dokończenie ze str. 5-ej)

zorganizowania muzeum powiatowego. Gromadzono by w nim zabytki przedhistoryczne, historyczne i wytwory kultury ludowej. Na jednym z zebrań, z inicjatywy starosty Wiesiołowskiego, wyłączono z tego muzeum zabytki przedhistoryczne. Postanowiono odesłać je do muzeum przy uniwersytecie.

Postanowieniu temu należy przyklasnąć i można go postawić jako przykład dla wszystkich muzeów powiatowych. Trzeba pamiętać, że ROZSŁANIE ZABYTKÓW PO WIELKIEJ ILOŚCI MUZEÓW UTRUDNIA PRACĘ NAUKOWCA, który nie ma najczęściej ani czasu ani pieniędzy dla objeżdżania niezliczonej ilości muzeów powiatowych i „miejskich“. Niestety brak miejsca nie pozwala nam na szersze uzasadnienie konieczności odsyłania wszelkich zabytków przedhistorycznych, znalezionych przypadkowo, czy zbieranych specjalnie etnograficznych, do muzeów większych, poświęconych specjalnie tym naukom. WOŁOŻYN DAŁ PRZYKŁAD zrozumienia tej konieczności. Należy spodziewać się, że również i te czepce, piękne pasy barwne i inne przedmioty kultury ludowej przekaże muzeum w Wilnie — oczywiście Muzeum Etnograficznemu, przy Zakładzie Etnologii USB. w Wilnie, Zamkowa 11.

Zabytki przedhistoryczne inspektor szkolny p. STELMACH przekazał już Muzeum Archeologii Przedhistorycznej USB. Wśród tych zabytków znajdowały się właśnie ślady „pożeraczy kamieni“.

Uratowany „zamek“.

Po drodze „wpadliśmy“ na grodzisko koło wsi Koszczelicze, w pobliżu Łosna Ludność miejscowa nazywa wzgórze to „zamkiem“, nikt jednak nie zdawał sobie sprawy, że jest to bardzo cenny zabytek przedhistoryczny. Brano też z niego... piasek na drogi! Oczywiście wyjaśniliśmy towarzyszącemu nam wójtowi gminy, że „zamek“ ten należy chronić jak najtroskliwiej przed zniszczeniem. Oprócz wartości naukowych „zamek“ ten posiada pierwszorzędne walory turystyczne. Jest niewątpliwie bodajże jedyną atrakcją krajobrazu. Można go pokazywać tym turystom, którzy będą wpobliżu na Berezynie rozpoczynali spływ kajakowy do Grodna. A więc uwaga turyści — „zamek“ koło Koszczelicz w pobliżu Łosna.

„Wpadliśmy“ także na zapomniane już przez miejscowych resztki kurhanów w pobliżu maj. Wysokie. Właściciel majątku p. Ryży, opowiedział nam, jak w ciągu ubiegłych dziesięcioleci zniszczono prawie doszczętnie niegdyś olbrzymie cmentarzysko przedhistoryczne, rozłożone między Koszczelicami a Wysokiem.

Przy okazji rozmowa zeszła na inne tematy i dowiedzieliśmy się, że ta część powiatu wołożyńskiego odczuwa dotkliwie brak opału. [illegible] idzie pod uprawę, lasy są wycinane. Z powodu braku opału trudno też jest uruchomić cegielnię. Znajdują się tu złoża wspaniałej gliny, olbrzymie, niewyzyskane bogactwo ziemi. A w okolicy odczuwa się brak cegły na piece, wznoszone są chaty ze starych, przegniłych belek.

Dużo zjedli.

No i wreszcie dotarliśmy do Łoska. Kierownik miejscowej szkoły powszechnej p. Kazimierz ŁAPIŃSKI, zbierający z zapałem od wielu lat zabytki przedhistoryczne, powitał nas serdecznie we wzorowo utrzymanej szkole. P. Łapiński zbiera zabytki, pochodzące przeważnie z dużego grodziska przedhistorycznego, koło Łoska. A najwięcej wśród tych zabytków jest małych, okrągłych kamieni z otworkami. Prawdopodobnie są to paciorki, noszone przez przedhistorycznych mieszkańców grodziska. Niektore z tych paciorków są zmniejszone, starte do połowy. Jakby kto je „podskrobał“ nożem.

— To zjedli wieśniacy — wyjaśnił p. Łapiński, a widząc nasze zdumienie dodał — wieśniacy nazywają te kamyki „pamacnikami“ i stosują jako lek we wszystkich chorobach. Zeskrobie sporą część takiego kamyka do kieliszka lub szklanki, zaleje wodą czy mlekiem i wypije. I święcie wierzy, że to pomaga.

— Toż oni tego dużo zjedli — zawołał z żalem jeden z nas.

— I jeszcze jak dużo. Są przekonani, że kamyki te zrzucane są z nieba przez piorunu. Dlatego też przypisują im taką moc leczenia wszelkich chorób. Prawie każda z bab we wsi posiada po kilka takich „kamyczków“ i nie chce ich oddać.

P. Łapiński wydobywa te „kamyki“ z rąk ludności wiejskiej przy pomocy „handlu zamiennego“. Oczywiście nie na paciorki i inne świecidełka. Nie, tu przecież nie Australia i nie Afryka. Wymienia je na zeszyty, potrzebne dzieciom do nauki. Oczywiście dzieci, młode pokolenie, zna już prawdziwą wartość „zagadkowych kamyków“.. Już daleko odeszli od prymitywizmu swoich rodziców, może ściślej babek i matek.

I jeszcze jedno — w powiecie wołożyńskim daje się odczuć brak lekarzy, adwokatów i rzemieślników chrześcijan. Żydów w tych zawodach jest już dużo. Nawet zadużo — bo 100 procent. Dla chrześcijan znalazłoby się również roboty po uszy. Jak dotychczas jednak, młodzi lekarze, adwokaci i rzemieślnicy boją się „zabitej deskami prowincji“. Mimo wysiłków miejscowego społeczeństwa nie udało się zwabić tu ani jednego lekarza chrześcijanina na wolną praktykę, ani jednego adwokata...

Ludność wiejska koło Łoska może sobie spokojnie „pożerać kamienie“.

* * *

Tak w krótkiej relacji przedstawiają się wyniki i wrażenia z trzydniowego „wypadu“ na teren powiatu wołożyńskiego.

Wycieczka archeologiczna z ramienia Muzeum Archeologii przedhistorycznej, pod kierownictwem p. dr. Heleny CEHAK-HOŁUBOWICZOWEJ, przybyła na teren powiatu na zaproszenie p. starosty Wiesiołowskiego, który dostarczył wycieczce środków lokomocji. Zbadane zabytki zabezpieczono.

WŁOD.

Kandydaci na dyr. Izby Rzemieślniczej nie zatwierdzeni

Ministerstwo Przemysłu i Handlu powiadomiło Urząd Wojewódzki w Wilnie, że Pan Minister Przemysłu i Handlu nie zatwierdził żadnego z Kandydatów na dyrektora Izby Rzemieślniczej w Wilnie, którzy zostali wybrani w ilości trzech przez Zebranie Radców Izby Rzemieślniczej w Wilnie w dniu 2 lipca 1936 r. i przedstawieni do zatwierdzenia Panu Ministrowi.

Wiec przeciwgruźliczy w Turgielach

W niedzielę 25 bm. odbył się w Turgielach wiec przeciwgruzliczy. Na zaproszenie gen. Żeligowskiego przyjechała do Turgiel samochodowa poradnia przeciwgruźlicza Wileńsko-Trockiego Towarzystwa Powiatowego, celem zaznajomienia ludności z głównymi postulatami walki z gruźlicą na wsi i zademonstrowania zgromadzonym ruchomej instalacji rentgenowskiej.

Wygłosili odczyty na tematy gruźlicy pp. dr. **Kołaczyńska** i dr. **Leśniewski,** po czym zabrał głos gen. **Żeligowski,** nawołując do poparcia akcji przez masowe zaciąganie się chłopów do szeregów T-wa Przeciwgruźliczego. W trakcie dyskusji wysunięto hasło gminy turgielskiej na rzecz walki z gruźlicą. Każda rodzina miałaby płacić udział członkowski w wysokości zł. 3 rocznie, co pozwoli na wykonywanie bezpłatnych badań masowych dorosłych i dzieci oraz bezpłatnego leczenia ambulatoryjnego gruźliczo-chorych.

Projekt spotkał się z dużym uznaniem, niemal z entuzjazmem zebranych, którzy masowo i niezwłocznie zapisywali się na listę członków. — Godny to przykład dla wszystkich gmin Polski.

Gen. Lucjan Żeligowski udzielił swej zgody na objęcie stanowiska prezesa Wileńsko-Trockiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego.

Wileńsko-Trockie T-wo Przeciwgruźlicze liczy obecnie 1100 członków.

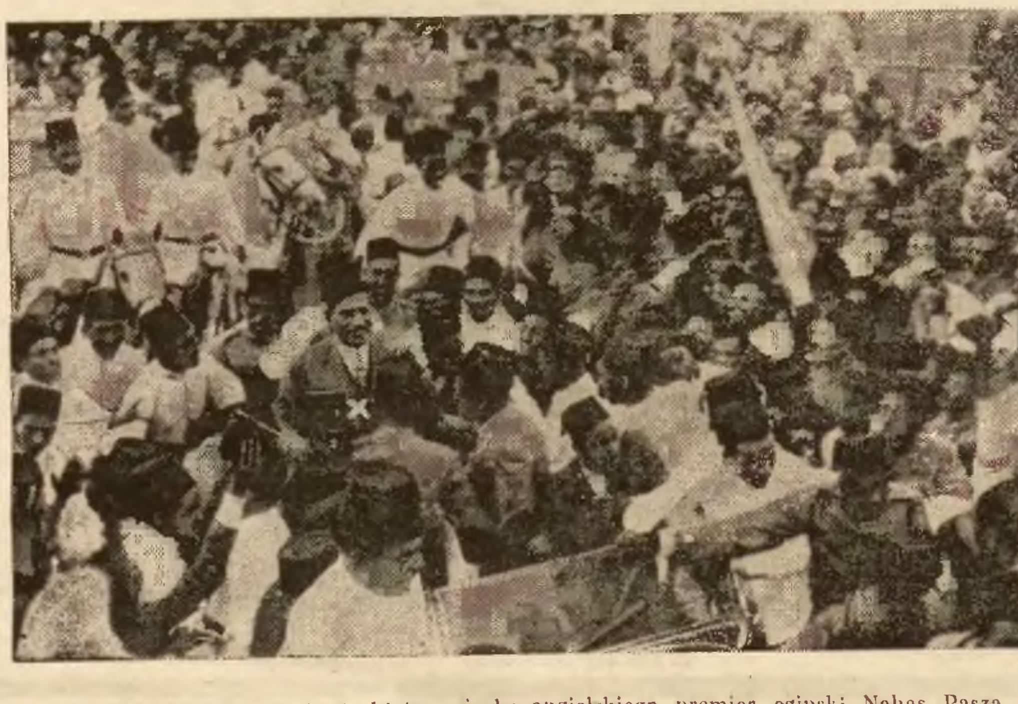
Własność drobna a ogólna powierzchnia gospodarstw rolnych

Według obliczeń Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, udział procentowy drobnej własności rolnej, t. zn. do 50 hektarów, w powierzchni ogólnej gospodarstw rolnych przedstawia się następująco:

Austria — 47 proc., Czechosłowacja — 56,6 proc., Estonia — 81,6 proc., Holandia — 93,4 proc., Litwa — 81 proc., Łotwa — 73,4 proc., Rumunia — 70,3 proc., Wielka Brytania — 49,1 proc., Szwajcaria — 85,4 proc.

W Polsce — według danych szacunkowych Głównego Urzędu Statystycznego — udział drobnej własności w powierzchni ogólnej gospodarstw rolnych wynosi 57,6 proc.

Nahas Pasza znów w Egipcie



Po podpisaniu w Londynie traktatu egipsko-angielskiego premier egipski Nahas Pasza (X) powrócił do Kairu, entuzjastycznie witany przez ludność.

Bezczelność wydrwigroszów nie ma granic

Oszuści, jak nikt inny, potrafią wyczuć „koniunkturę“.

Ostatnio w Wilnie szczególnie w sferach kupieckich tematem dnia była sprawa cenników. Lotne kontrole, z udziałem p. wojewody i starostów, wykazy ukaranych na szpaltach dzienników, to wszystko stworzyło pewnego rodzaju psychozę cennikową, co naturalnie nie uszło uwagi oszustów.

Już nazajutrz po pierwszych karach ukazali się w mieście osobnicy, którzy, podając się za wysłanników starostwa grodzkiego.., sprzedawali sklepikarzom rzekome obwieszczenia starostwa o ujawnieniu cen, pobierając od nich po 30 gr. i 50 gr.

Kupiec nie zastanawiał się nad szczegółami propozycji. Widział przed sobą przyzwoicie ubranego pana z wypchaną teczką, pewnego siebie, sprawa dotyczyła cenników, więc płacił. Gdyby jednak przy kupnie popatrzył uważniej na to „aktualne obwieszczenie“, to by się przekonał, że było ono podpisane przez ś. p. starostę Wimbora.

Do czasu jednak dzban wodę nosi. W sklepie kolonialnym Chodosza przy ul. Kwaszelnej zdemaskowano wydrwigroszów i po krótkim pościgu ujęto. (c).

Numer Konta PKO Wileńskiego Wojew. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie jest 70.204. Wszelkie wpłaty wolne są od opłat pocztowych.

O projekcie audycji białoruskich

Dowiadujemy się, iż w inicjatywy p. Franciszka Olechnowicza wszczęte zostały starania o zorganizowanie stałych audycyj białoruskich w Polskim Radio.

Potrzeby takiej inowacji uzasadnia zarówno fakt niejednokrotnych wystąpień społeczeństwa białoruskiego. żądającego stałych audycyj radiowych w języku białoruskim, jak i interes społeczeństwa polskiego.

Motywy Białorusinów obejmują nie tylko słuszne względy natury narodowej, którym zadośćuczynienie mogłoby znacznie powiększyć ilość wiejskich abonentów Polskiego Radia na Ziemiach Wschodnich, lecz również interes państwowy. Chodzi o to, iż ludność białoruska, nie mając audycyj w rodzinnym języku w Polsce, nastawia swoje odbiorniki — szczególnie w pasie nadgranicznym — na Mińsk, gdzie audycje stale są nadawane po białorusku. Jest rzeczą zrozumiałą, iż nie jest to korzystne; a że żadne zakazy nic tu zdziałać nie mogą, należy przyciągać słuchaczy białoruskich do Polskiego Radia przez wprowadzenie systematycznych audycyj białoruskich.

Społeczeństwo polskie nie prawie nie wie o tym, jak się rozwija życie kulturalne Białorusinów, których liczebność w Polsce przewyższa dwa miliony. A przecie dla orjentowania się w życiu tak znacznej ilościowo grupy koniecznem jest dawanie stałych informacyj o nim. Poza tym kulturalne życie Białorusinów jest samo przez się interesujące: białoruska twórczość muzyczna i literacka daje wiele rzeczy ciekawych i wartościowych dla słuchacza polskiego.

Program audycyj białoruskich — według projektodawców — obejmowałby: krótkie referaty w języku białoruskim, poświęcone problemom życia białoruskiego, takież krótkie odczyty z literatury białoruskiej z recytacjami oraz z innych dziedzin twórczości duchowej Białorusinów, pogadanki i komunikaty informacyjne, dialogi humorystyczne i in. recytacje, pieśni chóralne i solowe, utwory muzyczne (charakterystyczne tańce) i słuchowiska z życia ludowego.

Projektodawcy reflektują tylko na udzielenie im pół godziny raz w tygodniu.

Bezrobocie zwyżkuje

Bezrobocie w ciągu ub. tygodnia uległo dalszej zwyżce. W stosunku do tygodnia poprzedniego liczba bezrobotnych wzrosła o przeszło 50 osób.

Obecnie Wilno liczy przeszło 6000 bezrobotnych, w tym pokaźny procent stanowią pracownicy umysłowi.

Opłaty za radio w mieszkaniach prywatnych

W myśl nowego rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów posiadacze odbiorników lampowych w mieszkaniach prywatnych płacą 3 złote miesięcznie tytułem opłat abonamentowych, natomiast posiadacze kryształkowych odbiorników detektorowych tylko 1 zł. miesięcznie.

Wprawdzie nowe rozporządzenie nie obniża opłaty abonamentowej za lampowe urzadzenia odbiorcze — mimo to posiadacze odbiorników lampowych w prywatnych mieszkaniach zyskali dzięki temu rozporządzeniu bardzo ważny przywilej, którego dotychczas nie posiadali. Każdy abonent radia może posiadać w swym prywatnym mieszkaniu dowolną ilość odbiorników, anten, uziemień, głośników, kontaktów do głośników itp., oznacza to w praktyce, że opłacając jeden abonament radiowy, można mieć w mieszkaniu prywatnym albo kilka odbiorników, np. w salonie, w sypialni, w pokoju dziecinnym, w kuchni i td., albo też mieć jeden główny odbiornik i przeprowadzić od niego instalację głośnikową do kilku lub wszystkich pokojów tego samego mieszkania.

Nowe rozporządzenie umożliwia także wybudowanie kilku anten do tego samego odbiornika, np. jednej anteny do odbioru na falach krótkich, innej do odbioru na falach długich.

Zaznaczyć należy, że w wypadku, gdy sublokator posiada własny odbiornik traktowany jest on jako osobny abonent radiowy.

Przed głośnikiem i w słuchawce

Osiem, a nie jedna plus siedem

Rozdział programu — Kontakt z terenem — Rozwinięcie inicjatywy — Audycja dla wszystkich — Transmisja z garażu — Rozmowa nijaka — Koncerty chopinowskie

Co pewien czas zaostrza się aktualność niektórych zagadnień. Ale jedno zwłaszcza nie przestaje narzucać się bez ustanku. To sprawa rozdziału na program reprezentacyjny, ogólnopolski i prywatny, regionalny, lokalny.

Przed dwoma laty wołaliśmy z tego miejsca o stworzenie programu lokalnego. Wprawdzie i wtedy istniał nominalny podział na ogólnopolski i lokalny, ale w praktyce wyglądało to wręcz smutnie. W międzyczasie przybyło trochę audycyj lokalnych, program zaczął się wyodrębniać. Ten stan ząbkowania trwał długo, jeżeli nie trwa do dziś.

W ostatnim programie jesienno-zimowym mamy rozszerzenie ram audycyj lokalnych. Zamiast 55 minut, które stanowiły t. zw. godzinę, mamy dziś w ramach tej samej godziny regionalnej 85 minut. Dyrekcja rozgłośni wykorzystała ten czas ekonomicznie i celowo, harmonizując z resztą programu radiowego. Ale okazuje się że i to za mało. Czas przeznaczony na emisje lokalne nie zaspakaja potrzeb programowych obszernego zasięgu rozgłośni wileńskiej. A podciąganie wszystkiego pod jeden strychulec, wypełnianie raz ułożonych szabloników i ram tutejszą treścią — nie załatwia sprawy.

W dzisiejszym stanie rzeczy mamy jeszcze ciągle jedną rozgłośnię i jeden program, na który pracują wszystkie stacje. Ale te stacje prowincjonalne, to jakby instalacje, założone dla udogodnienia ludziom z terenu współpracy w programie ogólnym. A więc ciągle jedna stacja centralna i siedem przekaźnikowych.

Jak to wygląda w praktyce? — Trochę śmiesznie, powiedzmy wyraźnie. Słuchałem ubiegłej niedzieli audycji dla wsi. Był przegląd rynków zbożowych, był dialog o drogach. Dialog p. t. „Jazda panie gazda, ale jaka jazda?", prowadzony mazowiecko-kielecką gwarą był dla słuchacza naszych ziem egzotyką nie wiem jednak czy dość atrakcyjną. A, że sprawy prowadzone w tym dialogu bardziej odnoszą się do wieśniaka wileńskiego niż poznańskiego czy łowickiego — to wątpliwości nie ulega. Więc? — z przeglądem cen na rynkach zbożowych krajowych i światowych, sprawa się ma wprost przeciwnie Nawet dla średniego rolnika z Kujaw, czy Wielkopolski — to sprawa zbyt skomplikowana i daleka, a cóż dopiero dla wileńskiego?

Przykłady wybrałem przypadkowo. Zresztą nie trzeba wybierać — narzucają się same, wystarczy uważnie przesłuchać program.

W argumentacji przychodzą walnie z pomocą pogadanki i felietony, nadane przez radio. Weźmy taką pogadankę Klaczyńskiego o „Wsi i wychowaniu państwowym". Odmienność recept w wychowaniu państwowym na naszych ziemiach pociąga odmienność programu kulturalnego, artystycznego, oświatowego i innych. A radio, które przecie dociera wszędzie, zwłaszcza teraz, gdy horyzonty się rozszerzają dzięki wzmocnionej sile nadawczej radiostacji wileńskiej i obniżeniu opłaty abonamentowej do jednego złotego za jedyny, tani, popularny odbiornik bez lamp — sprawy te należy szczególnie wziąć pod rozwagę.

Zwróćmy uwagę na jeszcze jedną kwestię. Rozgłośnia wypełnia powierzony jej inicjatywie czas możliwie ekonomicznie i celowo. Ale ciągle jeszcze czuje się hamowaną w rozwoju, ciągle brak miejsca na rozwinięcie swobodnej inicjatywy. Wstrzymuje to rozwój artystyczny radia, wstrzymuje rozwój formy, którą każda rozgłośnia sobie po cichu wypracowuje. Program ogólnopolski nie załatwi tych spraw, nie rozwiąże zagadnień. Zresztą nie ma w nim miejsca na eksperymenty. Wszystko musi tam być już gotowe, przemyślane, wypróbowane, bez niespodzianek.

Związać się z terenem ciaśniej, idąc drogą już obraną w niedzielnych audycjach dla wsi i wieczorynkach, zacieśnić kontakt ze słuchaczami miast i miasteczek, naświetlić ich potrzeby i troski, zaspokoić je, nie zapominając o podciągnięciu poziomu — to nakaz chwili najogólniej określony. Zresztą można zaufać zdrowemu wyczuciu kierownictwa naszej rozgłośni, byleby im dać czas i swobodę działania.

Przybyło kilka pozycyj odczytowych, o których wspomnieliśmy w ubiegłym tygodniu, przybyło przyjemne uzupełnienie audycyj litewskich wielkiej wagi, a dotyczące życia obu narodów, w formie odczytywania aktów historycznych Ale ubyły za to dwie audycje z cyklu dla wszystkich. Zamiast dotychczasowych czterech, pozostały dwie tylko.

Ostatnia p. n. „Spotkanie" T. Chrzanowskiego — to trochę naiwna historyjka, która cierpi na nadmiar treści. Potok rozlewnego opowiadania Polaka, eks-legjonisty, eks-żołnierza afrykańskiej legii cudzoziemskiej — wstrzymuje tylko muzyka. Dobrze zmontowana akustycznie jest jednak zadziwiająco prostacka w opracowaniu słownem. Np. szeik muzułmański (Abd-el-Krim?) mówi o naszym bohaterze „giaur", „niewierny". Czyżby to wystarczyło do określenia folkloru?

W dziale audycyj dla dzieci — wznowienie cyklu „Kim jest twój tatuś?". Mieliśmy transmisję z garażu autobusowego i rozmowę z szoferem. We wstępie reporter użył chwytu starego doktora (ach ten stary doktór, ciągle jeszcze cień jego pokutuje w radio), urządził koncert trąbek i klaksonów. Ten, akustycznie przyjemny wstęp, daleki od pracy szofera — był jednak na ważniejszą i najciekawszą częścią audycji.

Coraz częściej słyszymy w radio dialogi na różne tematy. Inspiratorem ich zdaje się być Gulczyński. Jeżeli jednak pierwsze dwa mogły budzić zastrzeżenia, czy uznanie ze względu na szeroko zakrojony temat, na postawę dyskutujących w nim osób — to ostatni „Z wizytą u historyków wileńskich" minął bez wrażenia. Był to raczej temat do pogadanki sprawozdawczej niż do inicjowania dyskusji inscenizowanej.

x

Na zakończenie warto wspomnieć o wielkich reformach koncertów chopinowskich.

Po serii popisów wirtuozowskich, które zyskały wielkie uznanie w świecie i odbiły się szerokiem echem wśród słuchaczy europejskich, po tym cyklu, który na zewnątrz był jakby legitymacją artystyczną polskiej radiofonii — nastąpił okres posuchy. Rok posuchy to cykl chronologicznie opracowany, poprzedzany każdorazowo małym wstępem prof. Jachimeckiego. Już wtedy narzucała się koncepcja literackiego, poetyckiego opracowywania każdej audycji szopenowskiej.

Tak się też stało w roku bieżącym. Mamy, obok koncertów wybitnych pianistów polskich i obcych cykl audycyj, które omawiają wybitni literaci. A więc Kaden-Bandrowski, Iwaszkiewicz, Kuncewiczowa i Hulewicz. Ma to być rodzaj essayów na tematy grane następnie przez pianistę.

Pomysł piękny, godny uznania i rozszerzenia. Ale pierwsza pogadanka Kadena zasmuciła trochę słuchaczy, marzących o tego typu audycjach. W prelekcji „Czym był Chopin?", starał się Kaden określić, nazwać to, co równocześnie uważa za nieokreśloność, wieczność, nieskończoność. I jeśli barok mowy Kadena gdzie indziej jest w radio przyjemny, to tu grandilokwencja jego raziła przykrym zgrzytem. O Chopinie trzeba inaczej, tak, jak to zrobił Iwaszkiewicz w swym pięknym essay'u o Barkarolli f-moll.

RIKY.

Najdokładniejszy zegar świata



Zegar elektronowy, odmierzający milionowe części sekundy. Obok wynalazca inż. Manfred von Ardenne.

Właściciele domów na F. O. N.

Rada Naczelna Polskiego Związku Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej w dniu 23 sierpnia 1936 r. uchwaliła dobrowolne opodatkowanie właścicieli domów jednorazowo na rzecz Fund. Obrony Narodowej w wysokości od 2 do 5 proc. miesięcznego dochodu brutto z nieruchomości, zależnie od sumy dochodu.

Dochód miesięczny brutto:
od 100 zł. — 2 proc.; od 101 do 250 zł. — 3 proc.; od 251 do 400 — 3,5 proc.; od 401 do 800 — 4 proc.; od 801 do 1500 — 4,5 proc.; od 1500 i wzwyż — 5 proc.

Komunikując o powyższej uchwale, Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m. Wilna wzywa wszystkich właścicieli domów do wypełnienia obowiązku obywatelskiego w myśl uchwały centralnej reprezentacji. Informacyj udziela i należności na FON. przyjmuje Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m. Wilna, ul. Jagiellońska 5 codziennie od 10 do 12 i od 17 do 19 we wtorki, środy, czwartki i piątki.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Towarzystwa Kredytowego miasta Wilna niniejszem podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych:

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych odbędą się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 14 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Zarządu Towarzystwa, licytacje publiczne niżej podanych nieruchomości, położonych w mieście Wilnie: pierwsza 10-go grudnia 1936 r., a jeżeli pierwsza nie dojdzie do skutku — druga 29-go grudnia 1936 r. Licytacje rozpoczną się o godzinie 12-ej w poł.; 2) że zgodnie z § 84 statutu Towarzystwa licytacja rozpocznie się od sumy nieumorzonych pozostałości pożyczek z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej wszystkich zaległości w ratach, odsetek za zwłokę, wszystkich wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika, kosztów egzekucji obciążających dłużnika, a również zaległości podatkowych — skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, przyczem na nabywcę nieruchomości będą przelane obciążające sprzedawaną nieruchomość pożyczki; 3) że osoby życzące wziąć udział w licytacji mogą przeglądać w biurze Towarzystwa (Wilno, Jagiellońska 14) w godzinach urzędowych (od 9 do 2 pp.) lub w odnośnych księgach hipotecznych, o ile nieruchomość posiada uregulowaną hipotekę, akta dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż; 4) że osoby przystępujące do licytacji winne przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadium w wysokości wszystkich zaległości, zaległych podatków oraz wydatków związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; 5) że suma zaofiarowana na licytacji, za potrąceniem złożonego wadium, nieuiszczonych pozostałości pożyczek, raty bieżącej z należnemi od niej odsetkami za zwłokę, a również opłaty aljenacyjne winne być uiszczone w ciągu dni 14 od dnia licytacji: w razie zaś niewniesienia w terminie wskazanym wymienionych należności, nabywca traci złożone przy licytacji wadium, które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika i opłat, należnych Towarzystwu z wystawionych na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostanie nadal własnością dotychczasowego właściciela:

1	2	3	4	5	6	7	8	9
502	6377	Osnasówny Rywka-Rochla, Bejla i Michla	Szawelska Nr. 6	1110,40	12408.22	2624.31	77400.—	15091.07
516	3393	Borodzicz Weronika	Bogusławska Nr. 5	366,80	1373.79	273.59	8300.—	[illegible]
529	9015	Wiażewicz vel Jażewicz Józef	Majowa Nr. 22	1950	1605.33	224.82	5800.—	2107.29
531	4231	Flekser Mejer, Fleksérówna Sora i Glezerowa Rachela	Lwowska Nr. 15	2002	8700.99	1644.24	48300.—	9649.07
533	1253	Zarecki Eljasz-Mowsza	Antokolska Nr. 33, obec. Nr. 21	759,85	4275.26	875.74	25200.—	5625.92
555	10753	Wajnesowa Chaja	Rakowa Nr. 3	1636,50	7685.55	1189.94	33600.—	8333.68
610	39	Remz Hirsz	Ostrobramska Nr. 22	z. włas. 1419,60 z. wiecz. cz. 1583,40	16026.87	2709.70	83100.—	12410.56
615	120	Kort Josel	Stefańska Nr. 13	1501,50	13558.19	2833.56	88000.—	11879.49
574	10250	Kozubska Marja	Wiłkomierska Nr. 139, obec. Nr. 165	9728,75	2515.68	365.55	9900.—	2961.33
406	2692	Zmaczyńska Marja	Jasna i Fabryczna Nr. 51	1116,34	1152.39	61.56	1416.44	650 66
366	niema	Iwanow Wawrzyniec	Zielona Nr. 12	964,60	168.66	16.82	413.12	150.39

WYJAŚNIENIE RUBRYK: 1) N-ry pożyczek, 2) N-ry hipotek, 3) Nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) Ulica i Nr. domu, 5) Obszar w metr. kwadr., 6) Suma zaległych należności w ratach, odsetkach i wydatkach, poniesionych na rachunek dłużnika, która winna być uiszczoną przez nabywającego nieruchomość. Suma ta z doliczeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczkami Towarzystwa zaległości podatkowych, skarbowych i samorządowych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, oraz wydatków, które ujawnione zostaną w dniu przetargu, winna być złożona jako wadium przed rozpoczęciem licytacji, 7) Rata bieżąca z odsetkami za zwłokę od niej, 8) Nieumorzona pozostałość pożyczki w listach zastawnych, 9) Nieumorzona pozostałość pożyczki gotówkowej.

UWAGI: Licytacja rozpocznie się od sumy należności objętych rubrykami 6, 7, 8 i 9. Należności objęte rubrykami 7, 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotece sprzedawanej nieruchomości. Kwoty wskazane w rubrykach 6, 7, 8 i 9 podane są w złotych.

Wieści i obrazki z kraju

Do sądu w Jaszunach

Wstałem o 2 w nocy, by o 3 wyruszyć furmanką na sąd do Jaszun, do których jest 25 klm. (Do Landwarowa miałbym 11 klm., ale do sądu należę właśnie tam, gdzie jest o 14 klm. dalej. Wrócę zresztą do tej sprawy). Ciemno, przymrozek, konik marny, błoto po osie. Ruszamy na Dworzec, przez Popiszki. Mikaszuny, Wojrę itd. Ledwo wleczemy się. W wielu miejscach trzeba było złazić i ponagać koniowi. — A już tragedię przeżyliśmy na mostku przez Wakę koło Dworca. Mostek ten zrobiony jest ze zwykłych cienkich żerdeczek i jedź człowiecze, jeśli ci życie obrzydło. Koń ani kroku, parska i cofa się. (Przed rokiem utonął tu gospodarz z koniem i furmanką). Użyliśmy rady wprawdzie zwykłej, ale skutecznej, o czym jednak nie ma wzmianki w żadnych opisach największych nawet podróżników. Cofnęliśmy się o kilka kroków odprzęgliśmy konia, pochyliliśmy wóz i, choć z trudem — wsadziliśmy dońkonia. Tak przeciągnęliśmy wóz z koniem przez żerdeczki. Jednej tylko rzeczy żałowałem: czemu nie ma u nas wędrownych „kiniarzy“, może akurat nakręciliby naszą przeprawę przez Wakę koło Dworca. Film ten, uważam, cieszył by się powodzeniem i może odniósłby jaki skutek odnośnie poprawy mostu. Ograniczam się jednak do opisu samej podróży, gdyż zbyt mało się przeciągnie.

Po sześciu godzinach jazdy dobrnęliśmy do Jaszun. Z konia unosiła się para, jak by był w „cieplicy“. Nie wiele jednak było czasu na opiekę nad koniem, gdyż było już parę minut po 9. Wchodzimy na salę rozpraw. Po chwili dzwonek oznajmiający przybycie pana sędzie go.

x

Pewien dzierżawca był oskarżony o to, że nie dotrzymał umowy. Nie dawał nic swemu właścicielowi, człowiekowi w sędziwym już wieku, nieco głuchemu. Ciekawe było to, że dzierżawca nie dostarczył mu m. in. 26 kg. sody do picia. Okazało się, że wspomniany staruszek zużywa miesięcznie półtora kg. sody. — Czyni to już od lat 40. Stanowi to 720 kg. Ładna porcja co? Można aptekę założyć?

x

Jeden ze świadków odpowiada: ...syn Michała, a na pytanie: lat? mówi, że nie wie, bo był wówczas jeszcze mały.

x

Do innego zwraca się sędzia: to wy Józef M...? — Tak, to ja, ale ja Piotr, tam omyłek maszyny.

x

Ktoś inny kupił 8 ha ziemi, a po 4 latach spostrzegł, że to zaledwie 4 ha.

x

Inny kupił z licytacji grunt i za 2 lata raz był na tym polu, gdyż lęka się, że go poprzedni właściciel zabije.

x

Pewien świadek zasnął w kąteczku na sali i przegapił sprawę. Zostanie chyba ukarany, gdyż wezwanie otrzymał.

x

Obrońca mówi m. in.: to jest obraza niektórych artykułów. A na to odzywa się strona pozwana. Panok drogi, u naszej wiosce nima żadnych Partykułów, to my i nie mogli obrazić, prosimy o uniewinnienie.

x

Sędzia (w innym wypadku) mówi: ...na wezwanie powoda... Przerywa mu ktoś ze strony przeciwnej: Wysoki sądzie, u niego nie ma wcale studni i my po woda do niego nie chodzimy.

x

Przez cały czas słyszy się tylko wyrazy „miejscowe“ jak: poszor, jermiak, ruble, pudy, arszyny, w prymy, u tiaźku itd., a zamiast np. siedemset zł. mówią — siedemdziesiąt set zł., na pytanie odpowiadają: nu, aha, ni wiem.

Przesiedziałem cierpliwie do końca i doszedłem do wniosku, że LŻEJ JEST UCZYĆ CUDZE DZIECI, NIŻ SĄDZIĆ LUDZI.

O 3 po południu opuściłem sąd. Nim zaprzęgliśmy i napoili konia i siebie — była noc.

Wróciliśmy o świcie. J. HOPKO.

Głębokie

— **W ZWIĄZKU Z PODJĘTĄ AKCJĄ WALKI Z DROŻYZNĄ,** powołana została w Głębokiem Komisja Aprowizacyjna, która ostatnio przeprowadziła inspekcje i lustracje sklepów w mieście, badając kalkulację cen artykułów pierwszej potrzeby, przeglądając cenniki i ceny na artykułach wystawionych do sprzedaży. Na winnych wykroczeń w tej dziedzinie spisano 20 doniesień karnych.

— **CENY CHLEBA.** W starostwie odbyło się zebranie przy udziale miejscowych właścicieli piekarń, którzy zostali szczegółowo zaznajomieni z rozporządzeniami w sprawie tępienia lichwy, przy czym obniżono ceny na pieczywo: chleb z mąki 55 proc. z 35 gr. na 33 gr., chleb półpytlowy z 30 groszy na 28 groszy, razowy z mąki 90 proc. z 25 gr. na 23 gr.

— **WILKI. W pow. dziśnieńskim w lasach państwowych, łączących się z Puszczą Hołubicką, pojawiły się wilki. We wsi Wierecieje, gm. porplistkiej, wilki podeszły pod wieś i porwały z pastwiska 2 owce.**

Mołodeczno

— **W MOŁODECZNIE ORAZ MIASTECZKACH POWIATU STAROSTA POW. OSOBIŚCIE PRZEPROWADZA KONTROLĘ CEN** na artykuły powszedniego użytku i sprawdza stan sanitarny przedsiębiorstw handlowych.

W wyniku inspekcji zostało spisanych 11 doniesień na właścicieli sklepów spożywczych i innych za nieposiadanie przewidzianych cenników na poszczególnych towarach. S ąto Adela Plewakowa, Józef Dubrowski, Chaim Rudner, Boruch Kremer, Neuch Szepszenwol, Genia Gierszowicz, Frejda Krugler, Josel Chodosz — wszyscy właściciele sklepów spożywczych oraz Michel i Dawid Bermanowie (sklep skór) i Szmuj to Kapłan (galanteria).

Za antysanitarne utrzymanie fryzjerni w Mołodecznie został pociągnięty do odpowiedzialności Mowsza Botwinnik.

Za dziwaczny i niedopuszczalny napis **„za wagę nie ręczę“,** naklejany na wypiekanych bochenkach chleba, przeznaczonych do sprzedaży, została wytoczona sprawa właścicielowi piekarni w Mołodecznie Nagrabeckiemu.

Cen spekulacyjnych nie stwierdzono.

— **WYŁONIONY ZOSTAŁ POWIATOWY KOMITET ZIMOWEJ POMOCY BEZROBOTNYM.** Honorowym przewodniczącym Komitetu został starosta Protassewicz. Skład komitetu wykonawczego jest następujący: Przewodniczący — adwokat Władysław Werner, I wiceprzewodniczący Michał Straszyński, II wiceprzewodniczący Marceli Szymankiewicz, skarbnik — Aleksander Gołost, sekretarz — wicestarosta Stanisław Ilczuk. Poza tym wyłoniono 4 sekcje, mianowicie: 1) zbiórki pieniężnej z Litwinowiczem na czele, 2) materiałową z Żukielem, 3) rozdzielczą z Siuchtą i 4) propagandową z Maleszą.

Święciany

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY. Janina Wołejszówna, lat 25, zam. w Święcianach, w dniu 22 bm. usiłowała otruć się sublimatem i denaturatem. Wołejszównę umieszczono w szpitalu. Odmawia ona wszelkich zeznań, lecz, jak ustalono, usiłowała ona odebrać sobie życie na tle zawodu miłosnego.**

— **INAUGURACJA SZKOŁY MUZYCZNEJ.** Dnia 25 bm. w salach Gimnazjum Państwowego w Święcianach odbyła się uroczysta inauguracja szkoły muzycznej im. St. Moniuszki. Przemawiali — prezes T-wa Muzycznego, które powołało do życia szkołę i utrzymuje ją, dyr. Antoszczuk oraz dyr. Konserwatorium Wileńskiego Szpinalski i prof. Szeligowski z Wilna.

Szkoła muzyczna w Święcianach uruchomiona została już w początkach września rb. Jest to pierwsza placówka tego rodzaju na terenie wojew. wileńskiego i druga obok Grodna na terenie ziem północno-wschodnich Rzeczypospolitej. Kierownikiem szkoły jest mgr. W. Rudziński.

Wieczorem tegoż dnia odbył się koncert fortepianowy St. Szpinalskiego.

— **WŁADZE ADMINISTRACYJNE ZAKAZAŁY ZORGANIZOWANIA CZYTELNI LITEWSKIEMU T-WU „RYTAS“** we wsi Karklińce. Decyzję tę powzięły władze ze względu bezpieczeństwa i spokoju publicznego, którym mogło zagrażać powstanie takiej placówki w Karklińcach, bowiem uprzednio istniejące w tej miejscowości litewskie T-wo św. Kazimierza zostało z tych właśnie względów rozwiązane.

Brasław

— STAROSTA BRASŁAWSKI PRZEPROWADZIŁ W BRASŁAWIU LOTNĄ LUSTRACJĘ PIEKARŃ, SKLEPÓW i JADŁODAJNI, zwracając szczególną uwagę na to, czy wszędzie są cenniki i w jakim stanie znajdują się sklepy pod względem sanitarnym.

W wyniku lustracji starosta wydał zarządzenie zamknięcia jatki Wulfa Kacewa oraz ukarał grzywną w wysokości zł. 50 dzierżawcę kasyna urzędniczego Leopolda Burluka za brak cennika i Libera Cepelewicza, właściciela piekarni, za brudne utrzymanie podwórka i wejścia do piekarni.

W tymże domu delegowany urzędnik starostwa przeprowadził lotną lustrację sklepów i piekarń w m. Opsie.

Oszmiana

— STAROSTA OSZMIAŃSKI NA ROZPRAWIE KARNO—ADMINISTRACYJNEJ UKARAŁ w trybie przyśpieszonym wielokrotnego recydywistę Bronisława Łokuciejewskiego 2-miesięcznym bezwzględnym aresztem za zakłócenie spokoju publicznego. Kilku innych skazano na areszt bezwzględny od 1 do 3 tygodni.

Zostali również ukarani: Stanisław Wojnisz za opilstwo i nielegalne noszenie sprężynówki grzywną zł. 30 z zamianą na 2 tygodnie aresztu i Antoni Kirdzik za opilstwo — grzywną zł. 20 z zamianą na tydzień aresztu.

Postawy

— 23 BM. ODBYŁO SIĘ W POSTAWACH POSIEDZENIE ORGANIZACYJNE POW. KOMITETU POMOCY BEZROBOTNYM. Posiedzenie nie zagaił starosta powiatowy, informując zebranych o akcji wszczętej przez czynniki rządowe i o strukturze organizacyjnej Komitetu.

W dyskusji podkreślono wyjątkową sytuację powiatu postawskiego, który ze względu na tegoroczną klęskę nieurodzaju będzie musiał w okresie wiosennym zwrócić się o pomoc dla rolnictwa, jednakże jednogłośnie postanowiono wszcząć natychmiast akcję zbierania ofiar w gotówce i naturze. W akcji tej zostaną powołane do współdziałania istniejące przy zarz. gmin Komisje Opieki Społecznej, które będą sprawowały funkcje komitetów gminnych.

W dalszym ciągu postanowiono prowadzić rozsprzedaż znaczków na Fundusz Pracy i zorganizować punkty dożywiania dla najbiedniejszych.

W końcu dokonano wyboru do wydziału wykonawczego, w którego skład weszli przedstawiciele duchowieństwa, wojskowości oraz społeczeństwa. Przewodniczącym komitetu obrano Józefa Kęstowicza.

Pożary

W dniu 20 bm. o godz. 3 w zaśc. Dąbrowa, gm. kiemieliskiej, pow. święciańskiego, wskutek nadmiernego napalenia w piecu podczas suszenia lnu spaliła się łaźnia i len Kazimierza Bazewicza.

W kol. Samsonowo, gm. hruzdowskiej, pow. postawskiego, dnia 22 bm. spalił się dom mieszkalny, 300 kg. ziemniaków, część inwentarza martwego oraz weksle na sumę zł. 2,200 Wincentego Radgint. Powyższe weksle były wystawione przez Teodora Hajdysza, zam. we wsi Chobnia, gm. gródeckiej. Poszkodowany oblicza straty — oprócz weksli — na sumę zł. 650.

66

Ludwik Weinert Wilton

PANTERA

Powieść sensacyjna

Tom wydał westchnienie ulgi, a potem wziął wyswobodzony ciężar w swe ramiona i ruszył na górę. Niemal w tej samej chwili usłyszał, jak drzwi mieszkania Grace z przeraźliwym skrzypem skapitulowały przed krzepkiemi barami Aubrey'a Rayne'a.

Młody człowiek runął naprzód i w mgnieniu oka przebiegł przez pokoje. Serce waliło mu jak młotem. Grace nigdzie nie by.o. Jeśli jej się przytrafiło coś złego, była w tem jego i tylko jego wina! Oczyma wyobraźni ujrzał naraz piękną twarzyczkę, pełną bolesnego wyrzutu.

Bezradny i zrozpaczony stanął w przedpokoju, zastanawiając się, co robić. W tej chwili w wyłamanej framudze drzwi wejściowych ukazał się Tom ze swym ciężarem.

W parę chwil później dziewczyna leżała na tapczanie, wyswobodzona z chusty. Energicznie wyglądający młody mężczyzna o siwiejących skroniach stał nad nią zupełnie bezradnie. Tom natomiast zdołał się już rozgościć w skromnem mieszkaniu i krzątał się po niem w pełen godności sposób, zupełnie, jakgdyby był u siebie w domu. Najprzód przyniósł poduszkę i położył ją zemdlonej pod głowę, potem wyszperał w kuchni ocet i przygotował kompres na skronie. Wreszcie zajął się badaniem tętna.

— Na wszelki wypadek, byłoby może dobrze wezwać lekarza — rzekł wreszcie, ale Rayne zawahał się. Między nim a służącym nie padło jeszcze ani jedno słowo wyjaśnienia i Rayne poprzysiągł sobie, że nie odstąpi dziewczyny, dopóki niebezpieczeństwo nie będzie w zupełności zażegnane.

— Czy może się coś jeszcze przydarzyć? — zapytał zatroskany.

Tom wzruszył ramionami.

— Wątpię — rzekł skromnie — ludzie, którzy porwali lady, leżą w piwnicy i przez najbliższych kilka godzin będą zbyt zajęci sobą, by myśleć o nowej próbie.

W ciągu następnego kwadransa Aubrey Rayne odbył najszaleńszą podróż samochodową w swym życiu. W błyskawicznem tempie zjawił się z powrotem, przywożąc znajomego oddawna lekarza.

— Uśpiona eterem — oświadczył eskulap — ale bez złych następstw. Filiżanka, albo dwie czarnej kawy, a potem dużo świeżego powietrza oraz bezwzględny spokój, a napewno przyjdzie do siebie.

Kiedy młody człowiek odprowadził doktora i wrócił do pokoju, wszystkie drzwi i okna były pootwierane, a Tom siedział przy chorej z młynkiem do kawy pomiędzy kolanami. Natychmiast ustąpił swemu panu miejsca i zniknął w kuchni, by za chwilę wrócić z filiżanką aromatycznej czarnej kawy.

— Będzie pan musiał obudzić pannę Wingrove — powiedział, ale Rayne poczuł się nagle zupełnie bezradny i nie wiedział, jak przystąpić do dzieła.

— Trzeba ją wziąć zwyczajnie na ręce — przyszedł mu z pomocą służący i rosły mężczyzna posłusznie uniósł dziewczynę z przesadną niemal delikatnością.

W następnej chwili ciemna główka opadła na jego pierś i Rayne uczuł muśnięcie jedwabistych włosów na policzku. Zmieszany spojrzał na Toma, ten jednakże żywem skinieniem dał mu do zrozumienia, że tak właśnie jest dobrze i z wielką wprawą począł wlewać gorący napój pomiędzy nawpółrozchylone wargi dziewczyny.

Wreszcie Grace westchnęła głęboko i otworzyła oczy. Minęła dobra chwila, nim zaczęła pojmować, co się dookoła niej dzieje. Poznała człowieka o barani twarzy, nie mogła jednakże zrozumieć, z jakiej racji on siedzi przy niej z filiżanką kawy. Spróbowała unieść główkę i naraz dostrzegła dumne usta i dwoje szarych, wlepionych w nią oczu. Widok ten tak ją oszołomił, że znów przymknęła powieki i poszukała oparcia dla głowy.

— Chyba wystarczy — rzekł wreszcie Tom.

Raynie posłusznie złożył z powrotem swój ciężar na tapczanie. Nachylił się przytem głęboko nad śliczną, ciemną główką i Grace, która wszystko to widziała przez zmrużone powieki, powiedziała sobie, że to jednak nie może być sen, ponieważ wszystko jest zbyt oczywiste.

Zupełne ocknienie przyszło już teraz szybko, ale wciąż nie mogła sobie uprzytomnić, co się z nią właściwie stało.

— Jeśli się pani czuje na siłach, możemy natychmiast wracać do domu — zaproponował z osobliwym spokojem Rayne, widząc, że Grace otworzyła oczy. — Tom zostanie tutaj i doprowadzi mieszkanie do porządku.

Skinęła główką na znak, że się zgadza, ale przedwczesna próba podźwignięcia się z posłania zakończyła się sromotnem fiaskiem. Musiała poleżeć jeszcze godzinę, a Tom uraczył ją znów dwiema filiżankami kawy oraz biszkoptem. Wtedy dopiero poczuła się dość silna, by przy pomocy Rayne'a odbyć krótką drogę do auta.

— Proszę usiąść obok mnie na przedniem siedzeniu — powiedział młody człowiek z uśmiechem. — Będę przynajmniej spokojny, że wiatr nie porwie pani podczas jazdy.

(D. c. n.).

Ukarani administracyjnie

Starosta grodzki wileński ukarał:

Za bezprawne podniesienie ceny na chleb — Borucha Kaca (Rozbrat 38) 7-dniowym aresztem bezwzględnym.

Za tajny ubój i wprowadzenie w obrót mięsa nieostemplowanego grzywną po 50 zł. z zamianą na 14 dni aresztu: Rochę Michlę **Farber** (Bakszta 17), Michela **Farbera** (Bakszta 17), Mowszę **Breta** (Pokój 16), Heszela **Kinkulkina** (Niemiecka), Motela **Szechtmana** (Werkowska 25) i Szłomę **Rużana** (Szawelska 5), po 30 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu Małkę Epsztajn (Niemiecka 12) i Błażeja **Wróblewskiego** (Pokój 14), oraz po 20 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu Izaaka **Werzesa** (Antokolska 73) i Hipolita **Martusewicza** (Lipówka 4).

Za antysanitarny stan posesji Wolfa **Kaca** (Niemiecka 13) grzywną zł. 100 z zamianą na 25 dni aresztu.

Za brak cenników i cen na artykuły pierwszej potrzeby ukarano 20 osób, w tym Eliasza **Szustera** (Nowogródzka 126) po raz drugi na 150 zł. grzywny z zamianą na 30 dni aresztu.

Za ujawnienie cen na cukier niezgodnych z ceną obowiązującą po 5 dni aresztu bezwzględnego Fajwusza **Ajdelberga** (Beliny 13) i Jana **Mizańskiego** (Beliny 34-4).

Za zakłócenie spokoju nocnego zapomocą głośnika radiowego Michalinę **Pokrowską**, właścicielkę restauracji (Ludwisarska 4) grzywną 15 zł. z zamianą na 3 dni aresztu.

Za noszenie żelaznej pałki wbrew zakazowi i za opilstwo Huberta **Białkowskiego**, szofera, (Równe Pole 29) grzywną 20 zł. z zamianą na 10 dni aresztu.

Za systematyczne nieubezpieczanie pracowników Abrama **Berkona** (Subocz 63) grzywną 50 złotych z zamianą na 14 dni aresztu.

Za bezprawne wybudowanie budynku Izraela **Werkowicza** (Nowogródzka 16) grzywną 50 złotych z zamianą na 10 dni aresztu.

Za bezprawne posiadanie broni Witolda **Rynkiewicza, adwokata** (Wileńska 23) grzywną 50 zł. z zamianą na 5 dni aresztu. Wacława **Czechowicza** (Poleska 1) grzywną 50 zł. z zamianą na 10 dni i Stanisława **Głoworka** (zauł. Kowalski 23) **7 dniowym aresztem** bezwzględnym, przy czym u wszystkich posiadających bezprawnie broń skonfiskowano ją.

Rozwój ogródków działkowych

Jak się dowiadujemy, Magistrat przeznaczył do dyspozycji Funduszu Pracy obszar ziemi o powierzchni około 5 ha celem rozparcelowania go na ogródki działkowe dla bezrobotnych. — Powstanie z tego około 250 ogródków.

Koncesja ogródków na terenie Wilna zyskała uznanie. W chwili obecnej peryferje miasta liczą 1060 ogródków, w najbliższym czasie dojdzie do tego 250 nowych.

Pocieszającym objawem jest fakt, że sprawą ogródków działkowych zainteresowała się również prowincja. Pierwszy krok w tym kierunku zrobiła Oszmiana. Magistrat tego miasta przeznaczył pewien obszar na zapoczątkowanie ogródków. Niewątpliwie, przykład Oszmiany zachęci inne powiaty.

Śmierć przy rąbaniu drzewa

W dniu 22 bm. o godz. 15 w lesie państwowym Dorże, gm. graużyskiej, pow. oszmiańskiego, w czasie spiłowywania drzewa został uderzony odłamkiem w głowę Józef Jurgielewicz, mieszkaniec wsi Dorże, który poniósł śmierć na miejscu.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 26 października 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg

Towar		
Żyto I standart 700 g/l	18.25	18.75
„ II „ 670 „	17.75	18.25
Pszenica I „ 745 „	24.—	25.—
„ II „ 720 „	23.—	24.—
Jęczmień I „ 650 „ (kasz.)	21.—	21.50
„ II „ 620 „ „	20.50	21.—
Owies I „ 490 „	16.75	17.25
„ II „ 470 „	15.75	16.25
Gryka I „ 620 „	20.—	21.—
„ II „ 585 „	—	—
Mąka pszenna gatunek I wyciąg.	44.50	45.50
„ „ „ I—A	41.—	42.—
„ „ „ I—B	4[illegible].—	41.—
„ „ „ I—C	38.—	3[illegible].—
„ „ „ II—E	33.75	34.25
„ „ „ II—F	32.—	33.—
„ „ „ II—G	28.—	29.—
„ żytnia do 50%	29.—	29.50
„ „ do 65%	26.50	27.—
„ „ razowa do 95 %	22.—	22.50
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.	14.—	14.50
Otręby żytnie przemiału stand.	12.75	13.25
Łubin niebieski	8.50	9.—
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.	36.—	37.—
Len standaryzowany.		
trzepany Wołożyn basis I	1330.—	1370.—
„ Horodziej	1560.—	1600.—
„ Miory sk. 216.50	1300.—	1340.—
„ Traby	—	
Czesany Horodz. b. I sk. 303.10	1880.—	1920.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50	—	
Targaniec mocz. asort. 70/30	810.—	850.—

KRONIKA

Wtorek 27 Październik

Dziś: Sabiny i Florencjusza
Jutro: Szymona i Judy Tad.

Wschód słońca — godz 6 m. 14
Zachód słońca — godz 3 m 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 26.X. 1935 r

Ciśnienie 758
Temperatura średnia + 7
Temperatura najwyższa + 10
Temperatura najniższa + 3
Opad —
Wiatr południowy
Tendencja barom.: spadek
Uwagi: pogodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sarola (Zarzecze 22); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Romeckiego (Wileńska 8); 4. Augustowskiego (Mickiewicza 10).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a.** Konsul Buynowski Tadeusz — z Warszawy; Okuszko Aleksander — z maj. Iłów; Biszewski Józef — z Łyntup; adw. Ostrowski Jan — z Warszawy; inż. Bochner Natan — z Kołomyi, Dromlewicz Ignacy — Warszawy; adw. Swiryd Paweł — z Nowogródka; adw. Wojciechowicz Konrad ze Stołpców; Budzyński Włodzimierz z Warszawy; Lagerberg Otto ze Szwecji; Laskowski Tadeusz z Warszawy; Traubergs August z Rygi; adw. Zylberg Tadeusz z Warszawy.

MIEJSKA.

— KIEDY NASTĄPI OTWARCIE BAZYLIKI? Jak się dowiadujemy, w ciągu bież tygodnia odbędzie się posiedzenie Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej. Na posiedzeniu tym ustalony zostanie definitywnie termin otwarcia Bazyliki. Przypuszczalnie otwarcie nastąpi w końcu grudnia rb. Obecnie prowadzone są prace nad wykończeniem restauracji wnętrza świątyni.

— UREGULOWANIE UL. RYBAKI. Magistrat kończy już regulację ul. Rybaki. Ulica ta, łącząca most Zielony z elektrownią miejską, była dotychczas bardzo zaniedbana. Obecnie została wybrukowana i zaopatrzona w chodnik.

SPRAWY SZKOLNE.

— SHELLEY'S INSTITUTE. **Mickiewicza 4 m. 12 II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelarja codziennie od 11—13 i od 6 do 8 wiecz.**

Wpis 5 zł. 50 gr. CZESNE 8 złotych miesięcznie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr BEZ WPISU. Stypendjum do Londynu otrzymują studenci składający egzamina CELUJĄCO.

GOSPODARCZA

— PODATEK OD „SIEDZENIE" BĘDZIE UTRZYMANY. Organizacje restauratorów zwracały się ostatnio o skasowaine t. zw. podatku od „siedzenia", pobieranego na rzecz bezrobotnych od klijentów restauracyjnych po godzinie 12-ej w nocy.

Ministerstwo Opieki Społecznej udzieliło obecnie odpowiedzi na memorjał w tej sprawie wykazując, że t. zw. podatek od siedzenia musi być utrzymany. Stanowi on bowiem poważne źródło wpływów na rzecz pomocy bezrobotnym.

ZE ZWIĄZKOW I STOW.

— ZE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW SKARBOWYCH. 23 bm. odbyło się organizacyjne zebranie Sekcji Pań przy Zarządzie Wileńskiego Koła Związku Pracowników Skarbowych. Na kierowniczkę sekcji wybrano jednogłośnie p. inspektorową Cholewinę. Wyłoniono następujące działy: kulturalno-oświatowy, sportowy, opieki nad dzieckiem, pracy i gospodarczy. Funkcje kierowniczek tych działów objęły pp. Fręchowiczowa, Machnorska, Maliszewska, Dutkiewiczowa i Pietrzakowa.

— TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO. W pierwszej połowie grudnia odbędzie się w Wilnie „Tydzień Miłosierdzia Chrzecjańskiego". Podczas „Tygodnia" wygłoszone zostaną popularne odczyty, pogadanki it.p. Tydzień organizuje Związek Towarzystw Dobroczynnych „Caritas".

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— NA SRODZIE LITERACKIEJ dnia 28-go października wystąpi w charakterze prelegentki p. Maria Kasterska, znana literatka i publicystka przebywająca stale w Paryżu. Pani M. Kasterska mówić będzie „O wpływach ducha polskiego na zagranicę". Wstęp dla wszystkich.

— ZARZĄD KOŁA WILEŃSKIEGO ZOR, przypomina, że we środę 28 października rb, w lokalu związkowym odbędzie się odczyt red. Otmar Bersona na temat „ Ostatnie wydarzenia w Sowietach". Początek o godzinie 18. Odczyt organizuje Tow. Wiedzy Wojskowej Koło w Wilnie. Następny odczyt red. Stanisł. Mackiewicza na temat „Przygotowania Wojenne Niemiec", odbędzie się 5 listopada rb. (czwartek) o godzinie 19. Ya

— ZARZĄD LIGI ODRODZ. MORALN. zawiadamia członków, że Walne Zebranie odbędzie się we wtorek dnia 27 października rb. o godzinie 19 przy ul. Św. Jańskiej Nr. 12 - 1.

— WILEŃSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE ZAWIADAMIA, że we wtorek, 27 października rb. o godzinie 20 w sali Seminarjum Filozoficznego Uniwersytetu odbędzie się 38-me posiedzenie naukowe, na którem p. doc. dr. Henryk Elzenberg wygłosi odczyt p. t. „Powinność i rozkaz". Wprowadzeni goście mile widziani.

— TOWARZYSTWO POMOCY W SAMOKSZTAŁCENIU IM. TOMASZA ZANA. Walne Zebranie Towarzystwa odbędzie się dnia 28 października o godzinie 19 w Bibliotece im. T. Zana przy ulicy Jakóba Jasińskiego. 12.

KOMUNIKATY.

— ZARZĄD O. ZW. PODOFICERÓW REZ. KOŁA WIL. przypomina, że Korpus Podoficerów Rezerwy jest jedną z najważniejszych cząstek Armii Rezerwowej, że każdy podoficer rezerwy powinien dbać o należyte przygotowanie do obrony Ojczyzny, że powinien wykazać się szczególną energią w pracach PW. i WF., że ciąży i na nim odpowiedzialność za wychowanie młodego pokolenia i przygotowanie kraju do obrony.

Zarząd OZPR Koła Wileńskiego wzywa wszystkich Kolegów do wzięcia gremialnego czynnego udziału w pracach organizacyjnych Związku, gdyż ty msamym spełnia obowiązek względem Ojczyzny.

Kto jeszcze nie należy do Związku, niech nie zwleka z zaciągnięciem się do listy członków.

Sekretarjat OZPR. Koła Wileńskiego czynny jest codziennie od godz. 18 do 20 w lokalu PZOO. przy ul. Orzeszkowej Nr. 11.

— KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI M. WILNA PODAJE DO WIADOMOŚCI POSIADACZY WKŁADÓW OSZCZĘDNOSCIOWYCH w Kasie, że w dniu 31 października 1936 r. w lokalu Kasy, przy ul. Adama Mickiewicza Nr. 11 o godzinie 13.30 odbędzie się 11-te kolejne, publiczne losowanie książeczek oszczędnościowych Kasy, przyczem 43 wylosowane książeczki będą wynagrodzone premją od zł 100 do 500.

Nuemry książeczek uprawnionych do udziału w losowaniu, będą wywieszone w lokalu Kasy, celem sprawdzenia przez osoby zainteresowane, od wtorku 27 października rb.

Z ewentualnemi reklamacjami należy zwracać się do Wydziału wkładów oszczędnościowych Kasy.

NADESŁANE

— **KINO „PAN". Dziś premiera** gigantycznego filmu „Mayerling". Z pełnem poczuciem odpowiedzialności oświadczamy, że „Mayerling" jest największym filmem doby obecnej.

Ajencja Celna w Białymstoku

Z dniem 1-go listopada rb. zostanie otwarta w Białymstoku Ajencja Celna z siedzibą na st. Białystok-Fabryczny, gdzie również utworzony zostanie Urząd Celny I-szej klasy.

Do zakresu nowootwartej Ajencji Celnej wchodzą następujące czynności: 1) załatwianie z komisu i na zlecenie odbiorców formalności celnych, połączonych z odprawą celną przesyłek w przywozie i wywozie; 2) załatwianie formalności akcyzowych, podatkowych, sanitarno-administracyjn.; 3) zarządzanie z ramienia Poladminitracyjnych; 3) zarządzanie z ramienia Polskich Kolei Państwowych magazynem i terenem kolejowo-celnym; 4) wykonywanie czynności ekspedycyjnych na zlecenie stron, przy przesyłkach clonych przez Ajencję Celną; 5) wykonywanie w magazynie i na terenie kolejowo-celnym wszelkich robót fizycznych, połączonych z magazynowaniem i rewizją celną towarów.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 27 października 1936 r.

6,30 Pieśń; 6,33 Gimnastyka; 6,50 Muzyka; 7,15 Dziennik poranny. 7,25 Program dzienny; 7,30 Informacje i giełda rolnicza; 7.35 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół. 9,10—11,30 Przerwa. 11,30 Audycja dla szkół; 11,57 Sygnał czasu; 12,00 Hejnał, 12,05 Mała orkiestra P. R.; 12,40 „Nauki praktyczne z ubiegłego lata" pogadanka; 12,50 Dziennik południowy; 13,00 Muzyka operowa; 14,00—15,00 Przerwa. 15,00 Wiadomości gospodarcze; 15,15 Koncert reklamowy; 15,25 Życie kulturalne; 15,30 Odcinek powieściowy; 15,40 Utwory wiolonczelowe; 16,00 Ze spraw litewskich; 16,10 Frezin — serenada; 16,15 Skrzynka PKO.; 16.30 Orkiestra P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego; 17,00 „Kobieta w zawodzie prawniczym" pogadanka; 17,15 Sonaty skrzypcowe Ludwika Beethovena; 17,35 Utwory organowe; 17,50 „Piszę powieść" monolog; 18,00 Pogadanka aktualna; 18,10 Sport w miastach i miasteczkach — pogadanka; 18,20 Cisza prowincjonalna" montaż muzyczny; 18,40 Edward Lalo — rapsodja norweska; 18.50 Pogadanka aktualna; 19,00 Dyskutujmy; 19,20 Potpourri z operetek F. Lehara; 20,00 Rozmowa ze słuchaczami radja; 20,15 Drobne utwory fortepianowe (płyty); 20.30 Dziennik wieczorny; 20,40 Pogadanka; 20,50 Il Maestro di Capella, opera F. Paera. Transmisja z Turynu 21,30 Kwadrans poezji; 21,45 Włoskie pieśni ludowe. Transmisja z Turynu; 22,15 Muzyka taneczna; 22,55 Ostatnie wiadomości.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś we wtorek wieczorem o godz. 8,15 i następnych dni powtórzenie zdobywjającej z dnia na dzień coraz większe powodzenie, rewelacyjnej nowości repertuaru, emocjonującej sztuki W. Wernera „Ludzie na krze".

W przygotowaniu zespołu teatru znajduje się arcydzieło klasyczne Schillera, w najnowszym przekładzie J. Tuwima „Intryga i miłość".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Tydzień Propagandy Teatru. Występy Elny Gistedt.** Dziś o godz. 8.15 wiecz. po cenach specjalnie zniżonych, polska op. F. Gordon „Yacht Miłości" z Elną Gistedt w roli głównej.

— **Widowisko operowe w „Lutni".** W czwartek i piątek najbliższy odbędą się dwa przedstawienia opery P. Czajkowskiego „Eugenjusz Oniegin" pod dyrekcją W. Bierdiajewa. W partjach głównych: Cydińska, Terrenkeczy, Mossakowski, Dobosz. Orkiestra i chóry zwiększone. Balet pod kierunkiem J. Ciesielskiego.

Opodatkowanie się urzędników Biura F. P. na pomoc bezrobotnym

Pracownicy Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Wilnie opodatkowali się na przeciąg 5 miesięcy zimowych, poczynając od dnia 1 listopada rb., na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym w wysokości następującej: od uposażeń do 200 zł. miesięcznie — 0,5 proc.; od 201 zł. do 350 zł. mies. — 1 proc.; od 351 do 500 zł. 2 proc.; ponad 500 zł. miesięcznie 3 proc.

Kursy pszczelarskie

Kuratorium Brzeskiego Okręgu Szkolnego w porozumieniu z Poleską Izbą Rolniczą i Poleskim Związkiem Pszczelarzy projektuje zorganizować Państwowe Kursy Pszczelarskie w Państwowym majątku Mereczowszczyzna, powiat Kosów Poleski.

Kursy będą miały na celu przeszkolenie praktyków pszczelarzy i instruktorów rolnych.

Przewidywane są 2 rodzaje kursów: pierwszy — 30-dniowy w trzech okresach, po 10 dni każdy: na wiosnę, w lecie i w jesieni dla pszczelarzy praktyków; drugi — 6-cio miesięczny — od kwietnia do września, dla pszczelarzy specjalizujących się.

Nauka na kursie bezpłatna.

Utrzymanie na kursie 30-o dniowym wyniesie około 40 złotych, a na kursie półrocznym około 200 zł.

Uruchomienie kursów już od wiosny 1937 r. uzależnione jest od ilości zgłoszeń.

Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem Poleskiej Izby Rolniczej w Brześciu nad Bugiem, ul. Pierackiego 19.

Autobus w rowie

18 bm., o godz. 22.35 na trasie autobusowej Wilno —Dołhinów, Za Szczeniętami, gm. żodziskiej, zdarzył się następujący wypadek: autobus nr. 38.445, należący do Wiesztorka a prowadzony przez szofera Teodora Wasiłowicza, jechał z Wilna do Dołhinowa. Na 13 miejsc w autobusie znajdowało się 19 osób. Po minięciu wsi Szczenięta, na równej drodze o nawierzchni brukowej, autobus wpadł do przydrożnego rowu i przechyli łsię na prawy bok, tarasując boczne wyjścia. Podróżni wybili szyby i w ten sposób wydostali się nazewnątrz. Większość wyszła z wypadku bez szwanku, tylko niektóre osoby doznały lekkich zadraśnięć.

Oględziny wykazały, że ostatnie 23 m. drogi autobus zbaczał, aż wpadł do rowu. Jedni przypuszczają, że szofer stracił panowanie nad maszyną wskutek skrępowania ruchów przez 2-ch siedzących obok pasażerów, inni znów mówią, że mógł się on zdrzemnąć.

Umarł z upływu krwi u boku żony

Mieszkaniec osady Wierbiliszki, gm. szczuczyńskiej, Stanisław Łozowicki, wrócił pijany do domu i wobec nieotworzenia przez żonę drzwi, dostał się do domu przez okno, po wybiciu szyby w oknie, przy czym tak silnie pokaleczył sobie ręce, że zmarł we śnie wskutek upływu krwi.

Na wileńskim bruku

NIE WOLNO BYĆ SAMOZWAŃCZO GIMNAZJALISTKĄ...

Policja zatrzymała wczoraj niejaką Marlę Gembińską, ur. w r. 1917, bez stałego miejsca zamieszkania, która widocznie dla „kokieterii" przypięła do swego beretu oznakę jednego z gimnazjów. Gembińską za bezprawne noszenie oznaki szkolnej skazano z miejsca na 3 dni bez względnego aresztu. (c).

13-LETNI ZŁODZIEJE.

Wzrost przestępczości wśród nieletnich w Wilnie staje się objawem niepokojącym.

Wczoraj znowu trzej chłopcy: Antoni Bredowski, bez stałego miejsca zamieszkania, 13 lat, oraz jego rówieśnicy Witold Kłos (Legionowa 154) oraz Poman Kozanowski (ul. Hetmańska 3) usiłowali okraść sklep spożywczy Heleny Januszkiewiczowej (Śniegowa 24).

Złodziejaszków ujęto i przekazano do Izby Zatrzymań. (c).

HR. TYSZKIEWICZ NAJECHAŁ NA WIEŚNIAKA.

Wczoraj hr. Jan Tyszkiewicz dostarczył do ambulatorjum pogotowia ratunkowego pokaleczonego mieszkańca Połukni, 76-letniego Józefa Slukiewicza, który trafił pod samochód.

Slukiewicz wlazł na wóz, gdy zbliżyło się auto hr. Tyszkiewicza. Koń się wystraszył i gwałtownie skręcił. Slukiewicz wypadł z wozu, trafiając pod koła samochodu. Rannego skierowano do szpitala żydowskiego.

—ooo—

Ofiary

W dniu Imienin Naczelnika Urzędu Pocztowego Wilno I p. Rafała Wyszomirskiego niżsi pracownicy złożyli w redakcji zł. 54 gr. 40 na rzecz pomocy bezrobotnym m. Wilna.

18-letni młodzieniec

sierota po kapitanie-legjoniście, maturzysta, absolwent kursów wychow.-pedag. we Lwowie oraz kursów handlowych w Warszawie prosi o pomoc w otrzymaniu jakiegokolwiek zajęcia. Zna obce języki, pisze na maszynie i może prowadzić buchalterję. Może zostać sekretarzem osobistym. Oferty prosi kierować do administracji „Kurjera Wileńskiego" pod „Wu".

Sygnatura 196/34.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Święcianach Stanisław Bazylko, mający kancelarię w Święcianach, ul. 11 Listopada Nr. 2, na podstawie art. 676 i 679 kpc., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 grudnia 1936 roku o godzinie 11 w Sądzie Grodzkim w Święcianach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Michała Czechowicza nieruchomości, której kuratorką jest Zofia Czechowiczowa, położonej w folw. Święcianka vel Czechowszczyzna, gminy i powiatu święciańskiego, składającej się z 33 ha 177 mtr kw ziemi różnego gatunku z zabudowaniami, a mającej urządzoną w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie księgę hipoteczną pod Nr. Hip. 3838. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 9000, cena zaś wywołania wynosi zł. 6750.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 900.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacji, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Święcianach, ul. Wileńska.

Dnia 24 października 1936 r.

Komornik ST. BAZYLKO.

Obwieszczenie

Sędzia-Komisarz upadłej w handlu firmy „Bracia Irma i Lipa Zingier Spółka" obwieszcza że w dniu 20 października 1936 roku została ustalona lista wierzytelności, którą każdy interesowany może przeglądać w Sekretariacie I Wydziału Sądu Okręgowego w Wilnie oraz, że do składania sprzeciwu przysługuje termin dwu tygodniowy od daty obwieszczenia w Monitorze Polskim (sygn. akt. U. 5/35):

Sędzia Komisarz
(podpis nieczytelny)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79. Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4. telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.